Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 17 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY | № 104

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Żądamy zniżki opłat paszportowych!

Wysoki Sejm uchwalić raczy: „Projektodawcom nowej ustawy wyjazd zagranicę zabroniony jest na lat dziesięć!“

Prof. Szumpeter, młody uczony wiedeński, b. min.-skarbu powołany został na katedrę ekonomji politycznej w Tokio (Japonja).

Po paszportach zagranicznych — koleje!

Zapowiedź podwyższenia taryfy osobowej.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Celem zrównoważenia budżetu kolejowego omawiany jest obecnie w ministerstwie kolei projekt podwyższenia taryfy osoboych na wszystkich kolejach państwowych.

O ile powyższy projekt zostanie zrealizowany, podwyższone będą taryfy osobowe pociągów dalekobieżących.

Taryfa pociągów podmiejskich w żadnym wypadku podwyższona nie będzie.

Echa napadu na pocztę we Lwowie.

Sprawcy nie zostali jeszcze schwytani.

Lwów, 16 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

W toku dalszego postępowania śledztwa w sprawie napadu na główny urząd pocztowy we Lwowie aresztowano dalsze trzy osoby.

Jak się dowiadujemy, właściwi sprawcy nie zostali dotychczas schwytani i śledztwo nie może, jak dotąd trafić na ślad właściwy.

Dyrekcja poczty lwowskiej wyznaczyła za wykrycie sprawców napadu nagrodę w kwocie 5.000 złotych

Pożegnanie płk. de Reynier

Opuścił Gdańsk na zawsze.

Agencja Wschodnia

Gdańsk, 16 kwietnia.

Dziś odbyło się pożegnanie przez radę portu pułkownika de Reynier, który opuścił wolne miasto Gdańsk na stałe.

Jak dzieci spaliły miasto Ryki.

Katastrofalny pożar.—Trudności ratunkowe.—3226 osób bez dachu nad głową.— Spalona bóżnica i 200 sklepów. — Prawie nikt nie był zabezpieczony.

Garwolin, 16 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 2 min. 30 na jednej z ulic miasta bawiło się ogniem dwuch 5-letnich chłopców, synów gospodarzy: Kłusek Wacław i Parzych Marjan. Wsadzili oni palącą się zapałkę przez szparę do stodoły ojca jednego z nich, Aleksandra Parzycha. Stodoła momentalnie stanęła w płomieniach. Skutkiem silnego wichru ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Wielu mieszkańców miasteczka nie było w owym czasie w domach, ponieważ pośpieszyli na ratunek do wsi sąsiedniej Okrzeje, gdzie poprzedniego dnia wybuchł pożar, który strawił 94 zabudowania i jeszcze do domów swoich nie powrócili . Gdy przybyli po zaalarmowaniu, ich własne zabudowania stały już w ogniu.

Akcja była utrudniona z powodu braku narzędzi i braku wody. Zmobilizowano wszystkie posterunki okoliczne policyjne oraz wojskową pomoc z Dęblina w ilości 4 kompanji. Z kompanją wojskową przybył dowódca twierdzy Modlin, generał Frey. Przybyła pomoc oraz posterunki policyjne z Trojanowa, Żelechowa, Kłoczewa i Tężycy. Komendatn stacji Dęblin wysłał specjalny pociąg ze strażą ogniową. Przybył miejscowy starosta Pierożek, komisarz powiatowy policji Wolński. Energiczną pomoc niósł w czasie pożaru ksiądz miejscowy, Kociemski. Pomoc ze strony ludności i gmin sąsiednich napotykała jednak na trudności. Gmina w Żelechowie nie chciała użyczyć samochodów do pożaru, które były jej w tej chwili potrzebne, bowiem w Żelechowie odbywał się meez footbalowy.

Spalił się cały rynek, część ulicy Żelechowskiej, całe ulice. Bóżniczna, Rynkowa, Kapitalna. Ofiarą ognia padło 257 domów, ocalało 61. Wypadku z ludźmi nie było. Bez dachu pozostało 649 rodzin żydowskich oraz 49 rodzin polskich czyli razem 3226 osób.

Obecnie Ryki przedstawiają się jako jedno wielkie pogorzelisko, na którem sterczą tylko kominy, a na ziemi zgliszcza i nadbudówki fundamentów.

W ogniu spaliło się wiele inwentarza a mianowicie 91 świń, 12 krów, 1 koń, 12 cieląt.

W 1922 roku Ryki były również pastwą pożaru; spaliło się wtedy 137 domów, z których część odbudowano i te właśnie wczoraj spaliły się ponownie.

Liczba sklepów spalonych wynosi 200. Kupcy przenieśli swoje towary do jednego z domów, który był odległy od ognia. Jednakże skutkiem wichru i ten dom się spalił tak, że złożonych tymczasowo towarów nie można było uratować.

Natychmiast po opanowaniu ognia zarządzono pomoc dla pogorzelców. Część umieszczono w pobliskich wioskach, część w szkole, łazienkach, szpitalu i majątku.

Tylko nieznaczna część domów była asekurowana. Bogatsi kupcy, posiadający w swoich sklepach większą ilość towarów nie zaasekurowali ich. Między spalonemi budynkami znajduje się również i bóżnica, zbudowana przed 120 laty.

Prez. Doumergue nie przyjedzie.

Podróż jego do Polski zostaje odłożona na kiedyindziej.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Od pewnego czasu pojawiają się w pismach stołecznych różne notatki, najczęściej sprzeczne i niedokładne, donoszące, jakoby prezydent republiki francuskiej, Doumergue, miał przyjechać do stolicy Polski na uroczystości 3-go Maja.

Według ostatnich informacji, był rzeczywiście projekt zaproszenia prezydenta Doumergue'a do Polski.

Pierwsze rozmowy w tej sprawie były prowadzone w Warszawie podczas pobytu w grudniu r. z. ambasadora Polski w Paryżu p. Chłapowskiego.

Rząd polski za pośrednictwem swoich przedstawicieli, zwrócił się w formie na razie nieoficjalnej do prezydenta Doumergue'a, by odwiedził Polskę.

W zasadzie propozycja rządu polskiego została potraktowana przychylnie, jednak ostateczną decyzję odłożono na później.

Ostatnio minister spraw wojskowych gen. Sikorski, bawiąc w Paryżu, ponowił prośbę, również w sposób nieoficjalny.

Jednak ze względu na obecne przesilenie gabinetowe we Francji, oraz ogólną konjunkturę polityczną w Europie, prezydent Doumergue dał odpowiedź odmowną, zaznaczając jednocześnie, że o ile tylko warunki i okoliczności na to pozwolą, nie omieszka złożyć wizyty sojusznikowi Francji.

Zamach na Caillaux.

Sprawcę aresztowano przed spełnieniem zbrodniczego zamiaru.

Paryż, 16 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj rano w niewielkiej odległości od gmachu izby deputowanych policja aresztowała pewnego osobnika, uzbrojonego w rewolwer i zdradzającego bardzo wielkie podniecenie.

Przyznał się on, że miał zamiar zastrzelić Caillaux'a. Zatrzymany osobnik, którego tożsamość osoby nie została dotychczas ustalona, został odprowadzony natychmiast do aresztu.

Zamach na Krassina.

Bezrobotny z rewolwerem w ręku czyhał na niego przed ambasadą sowiecką w Paryżu.

Wiedeń, 16 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Przed ambasadą rosyjską w Paryżu aresztowano wczoraj pewnego robotnika bez pracy, który podawał się za inżyniera nazwiskiem Reyhard. Podczas przesłuchania Reyhard oświadczył, że jest obywatelem rosyjskim oraz, że pewien rosjanin wręczył mu rewolwer z poleceniem dokonania zamachu na Krassina. Rosjanin ów obiecał mu rzekomo wielką sumę pieniężną w razie udania się zamachu.

Tajne posiedzenie w Hadze

O losie skrzynek nic nie wiadomo.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 16 kwietnia

„Danziger Zeitung" donosi z Haagi, że we wtorek odbyło się poufne posiedzenie międzynarodowego trybunału rozjemczego w Haadze w sprawie polsko gdańskiego konfliktu pocztowego.

Żadnego komunikatu o przebiegu tego posiedzenia wydano.

Brak pszenicy w Rumunji.

Trzeba będzie kupić w Ameryce.

Wiedeń, 16 kwietnia

„Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że w Rumunji brak jest pszenicy i napewne nie wystarczy do nowych żniw Sądzą tu, że Rumunja będzie zmuszona zakupić znaczne ilości na targu amerykańskim.

Skład gabinetu Painlevé.

Briand, Caillaux, Loucheur, Malvy.

Nieufność finansjery amerykańskiej i możliwość nowych wyborów.

Paryż, 16 kwietnia.

Painleve, który przyjął misję utworzenia gabinetu, konferował wczoraj wieczorem z kierującymi politykami kartelu lewicowego. Konferencje przeciągnęły się do trzeciej nad ranem. Oczekujący dziennikarze dowiedzieli się, że lista gabinetu może być gotowa już dzisiaj po południu i przedstawioną Doumergueowi do podpisu.

Lista krążyła dzisiaj zrana w następującym składzie przypuszczalnym:

Prezydentura gabinetu i wojna: Painleve.
Sprawiedliwość: Renauld albo Sarraut.
Sprawy zagraniczne: Briand.
Skarb: Caillaux.
Marynarka: Chaumet.
Handel: Loucher.
Roboty publiczne: Laval.
Sprawy wewnętrzne: Malvy.
Kolonje: Daladier.
Obszary oswobodzone: Dalbieu.

Powołanie Caillaux wywołało w Paryżu sensację. Jeszcze większą sensacją stała się dziś rano pogłoska, że ministrem spraw wewnętrznych ma zostać Malvy.

Według doniesień z Nowego Jorku, tamtejsze koła wielkiej finansjery przypuszczają, że Painleve napotka na takie same trudności, jakie były powodem upadku Herriota. Nowe wybory będą konieczne. Jeden z wielkich bankierów wyraził się, że powiększenie obiegu inflacji, jakie uchwaliła izba, jest za małe. Trzeba będzie nadto podnieść podatki i zmniejszyć wydatki.

Trudności Painlevègo
wśród zamętu kuluarowego.

Paryż, 16 kwietnia.

Wczoraj do późnej godziny wieczorem trwały konferencje Painlevego z Caillaux, Malvy i de Monzie. Dziś rano Caillaux będzie konferował z gubernatorem banku francuskiego oraz odbędzie szereg innych konferencji.

Przewlekłość narad z prezydentem izby deputowanych wskazuje, że wciąż jeszcze istnieją różnice poglądów między uczestnikami konferencji i że narazie daleko jest jeszcze od osiągnięcia definitywnego porozumienia.

Briand ma odbyć narady z najbliższemi przyjaciółmi politycznemi.

Komentując w tym sensie sytuację, „Matin" oświadcza, że nie należy porzucać nadziei na utworzenie gabinetu Painlevego, jednakże trzeba stwierdzić, że jakiś zamęt zastał wniesiony do prowadzonych rokowań pod wpływem nowego prądu opinji, który ujawnił się również w kuluarach izby.

„Matin" pisze, że Poincare miał oświadczyć, iż wybór Caillaux był wezwaniem, rzuconem senatowi. Ta opinja Poincarego miała sprawić głębokie wrażenie w kołach senatu.

Prasa dzisiejsza omawia z interesowaniem sprawę ewentualnego objęcia przez Caillaux teki finansów, przypominając, że Caillaux jest przeciwnikiem daniny od kapitałów.

„Ere Nouvelle" pisze, że to stanowisko Caillaux spotka się z poważną opozycją ze strony socjalistów, ale w rezultacie uzyska przewagę.

Prasa prawicowa energicznie opomuje przeciwko ewentualnej nominacji Caillaux.

Bez Brianda i Caillaux.
Niema możliwości rozwiązania kryzysu.

Paryż, 16 kwietnia.

Godz. 13. Kryzys ministerjalny trwa w dalszym ciągu. Painleve nie chciałby, ażeby wyznaczenie Caillauxa na stanowisko ministra finansób było interpretowane jako wynik konstelacji politycznych i jako mogące przeszkodzić odprężeniu w stosunkach pomiędzy obu izbami, na którego konieczność wskazywał Painleve nazajutrz po dymisji Herriota. Painleve życzy sobie współpracy Caillaux dla tych samych powodów, dla których pragnie współdziałania Brianda, uważa bowiem, że tak samo, jak Briand wydaje mu się najodpowiedniejszym na kierownika polityki zagranicznej Francji tak i Caillaux — pomijając wszelkie względy polityczne, wydaje mu się szczególnie uzdolnionym do stawienia czoła sytuacji finansowej, której powagi nikt ie zaprzecza. Przyjaciele Painlevego twierdzą, że pragnie on bezwzględnie współpracy Brianda i Caillaux i nie wyobrażałby sobie możliwości rozwiązania obecnego kryzysu w razie, gdyby współpraca jednego, lub drugiego męża stanu zawiodła.

Program Caillaux
sanacji finansów francuskich.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 16 kwietnia.

Caillaux przedstawił członkom stronnictwa radykalno - socjalistycznego środki, które jego zdaniem należy zastosować dla przeprowadzenia uzdrowienia finansów.

Caillaux uważa, że wobec osiągnięcia równowagi budżetowej należy zmniejszyć obciążenia skarbu i sporządzić ścisły inwentarz długów wewnętrznych i zewnętrznych Francji. Należy również dokładnie ustalić wysokość długów międzysojuszniczych i postarać się o ich uregulowanie.

Dalej Caillaux uważa za konieczne zestawienie bilansu wydatków, które mają być poczynione w obszarach zniszczonych przez wojnę. Niezbędnym też jest ogólne zesumowanie długów i rozpatrzenie możliwości ich redukcji.

Caillaux dodał dalej, że ponieważ budżet wydatków bieżących jest zrównoważony dzięki poważnym ograniczeniom budżetowym, można przystąpić do stworzenia systemu fiskalnego, opartego na zasadach ściśle demokratycznych, którego dążeniem byłoby umorzenie długu po przeprowadzeniu jego redukcji.

W zakończeniu Caillax wspomniał o ofiarach, jakie będzie musiał ponieść kraj dla przeprowadzenia uzdrowienia finansów.

Radykalni socjaliści popierają Caillaux.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 16 kwietnia.

Caillaux oświadczył wobec grupy deputowanych radykalno - socjalistycznych, że położenie finansowe wydaje mu się poważnem, lecz liczy on na możliwość doprowadzenia go do stanu normalnego w drodze dokonania ścisłego rozdziału spraw skarbowych od spraw budżetowych. Po tem oświadczeniu Caillaux zapytał, czy może liczyć na poparcie grupy radykalno - socjalistycznej w zamierzonem przez siebie dziele uzdrowienia finansów. Grupa jednogłośnie udzieliła Caillaux votum zaufania. Caillaux oświadczył, że w zasadzie zgadza się przyjąć tekę finansów.

Tajemnica zamachu na króla Borysa.

Poszukiwania i aresztowania komunistów bułgarskich.

Sofja, 16 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Mimo urzędowego zaprzeczenia, jakoby w zamachu na króla nie dopatrywano się ręki komunistów, śledztwo idzie nadal w tym kierunku.

W ciągu ostatnich dwu dni aresztowano w kilku miejscowościach Bułgarji cały szereg osobistości, podejrzanych o sprzyjanie ruchowi komunistycznemu na Bałkanach. Dozór policyjny nad podejrzanymi o komunę zostat ostatnio wzmocniony.

Komendy policji i żandarmerji otrzymały szereg tajnych rozkazów, odnoszących się do akcji, mającej na celu roztoczenie najbaczniejszej opieki nad wszelkimi niepewnymi żywiołami w kraju. — Szczegóły tej akcji nieznane.

Straż pograniczna została zwiększona i wszyscy przechodząc przez granicę, bez względu na posiadane dokumenty są najskrupulatniej badani. Aresztowania na granicy nie należą ostatnio do wypadków rzadkich.

Zamach polityczny czy napad rabunkowy.

Wiedeń, 16 kwietnia.

„Neue Freie Presse" donosi z Sofji: Dotychczasowe dochodzenie stwierdziło że napad na automobil królewski nie był zamachem politycznym, lecz zwykłym napadem w celach rabunkowych, jednym z tych, jakie są często w okolicach Sofji.

Wnioskować można o tem stąd, że zwłoki prof. Ilcowa i strzelca przybocznego króla zostały kompletnie ograbione. Przynależność napastników do stronnictwa agrarno - komunistycznego mogłaby wskazywać raczej na polityczny charakter zamachu.

Osoby, które dokonały zamachu, uzbrojone były w karabiny i rewolwery. Wysłane w pościg wojsko i milicja cywilna osaczyły ich w górach i prawdopodobnie zostaną oni ujęci. Według niestwierdzonych wieści, zostali oni nawet już ujęci.

Proces przeciwko gen. Czikelowi

z powodu zajść listopadowych w Krakowie.

Kraków, 16 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

W dniu 20 bm. rozpocznie się w tutejszym sądzie wojskowym rozprawa w sprawie zajść listopadowych w Krakowie. Rozprawa ta trwać będzie prawdopodobnie 14 dni.

W charakterze oskarżonych występują: gen. dyw. Józef Czikiel, kapitan z 16 p. p., komendant rozbrojonego batalionu, Mieczysław Obiedziński, oraz porucznicy: Tadeusz Skarski i Wacław Nowakowski, wreszcie sierżant Wacław Biernacki.

Osią sprawy bęlzie proces przeciwko gen. Czikielowi.

W związku z tą sprawą po mieście krążą pogłoski, że rozprawy prowadzone będą przy drzwiach zamkniętych, jednak przeciwko tej tajności rozpraw, zarządzonej przez władze wojskowe, zaprotestował obrońca gen. Czikiela, dr. Klimecki, motywując swój protest tem, że jeśli rozruchy miały charakter publiczny gdyż cały ich przebieg miał miejsce na ulicach Krakowa, tak samo i rozprawa winna mieć charakter jawny.

Dla utrwalenia szczegółów procesu gen. Czikiel prosił o zaangażowanie zaprzysiężonych stenografów, składając na ten cel odpowiednią kwotę.

Mord polityczny w Jugosławji

Walki z bandami powstańczemi.

Białogród, 16 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Sofji wiadomość, że wczoraj w miejscowości Ada zastrzelony został były poseł Abki - effendi, należący do związku chłopskiego. W tym samym dniu we wsi Izima przyszło do walki między bandami powstańczemi a wojskiem.

NOWA TARYFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH.

Medjolan, 16 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Nowa taryfa kolejowa wejdzie w życie dla ruchu towarowego z dniem dzisiejszym a dla ruchu osobowego z dniem 1-go maja.

Kongres radjowy w Paryżu
Polska jest reprezentowana.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 16 kwietnia.

Dziś został tu otwarty międzynarodowy kongres zwolenników radio.

W kongresie biorą udział przedstawiciele 25 narodów, przyczem szczególnie silnie jest reprezentowana Ameryka południowa.

Delegacja polska, składająca się z 12 osób, bierze bardzo żywy udział w obradach kongresu. Jeden z delegatów polskich Odyniec, wchodzi w skład biura kongresu.

REDAKCJE „REPUBLIKI" i „EXPRESSU"
przystępują w dniach najbliższych do zrealizowania
PIERWSZEGO
ŁÓDZKIEGO FILMU
w którym akcja odbywać się będzie na terenie naszego miasta.
W tym celu poszukujemy
kilkudziesięciu pań i panów,
o miłych fotogenicznych twarzach, różnego wzrostu i tuszy, w wieku lat 18-35.
Oferty wraz z fotografjami oraz danemi, dotyczącemi wzrostu i wieku nadsyłać należy w zamkniętych kopertach do redakcji „Republiki" i „Expressu"
do dnia 22 kwietnia r. b.
Oferty powyższe zbadane będą przez specjalną komisję, która wybierze z pośród fotografji najbardziej nadające się do filmu twarze. Kandydaci i kandydatki zaakceptowane zawiadomione będą pisemnie o miejscu i terminie zdjęć filmowych.

Nr. 104. REPUBLIKA 17 kwietnia 1925

Moskiewski wilk amsterdamskiej owczarni.

Londyn, w kwietniu.

Zdaleka od zgiełku oficjalnej wielkoświatowej polityki zakończyła się przed kilku dniami w Londynie nadzwyczaj interesująca konferencja między przedstawicielami angielskiej partji pracy a delegacją moskiewskich związków zawodowych. Może się okazać w przyszłości, iż konferencja ta stanie się punktem wyjścia dla bardzo poważnych następstw w Europie. które nawet usunąć mogą w cień przejściowe objawy dzisiejszej dezorganizacji politycznej w Niemczech i Francji.

Przedmiotem konferencji był temat, którego nie można nazwać inaczej, jak sensacyjnym: bolszewickie związki zawodowe zwróciły się bowiem z prośbą do angielskiej partji pracy, ażeby pośredniczyła ona w sprawie przyjęcia robotniczych organizacji rosyjskich do międzynarodówki amsterdamskiej.

W imieniu delegacji rosyjskiej przemawiał pan Tomskij, przewodniczący wszechrosyjskiego związku związków zawodowych, domagając się ażeby robotnicy całego świata zjednoczyli się pod sztandarem jednej międzynarodówki dla obrony przed kapitalizmem, który przechodzi po wojnie do najostrzejszej ofenzywy. Naturalnie, iż przedewszystkiem pomiędzy obu najpoważniejszymi w świecie organizacjami robotniczemi musi się odbyć wymiana zdań ale musi ona z ... ty rzeczy doprowadzić najpierw do ścisłego skoordynowania działań i sojuszu a później do zupełnej unifikacji.

Śmiałe wywody p. Tomskija wywołały kolosalne wrażenie w całym angielskim świecie robotniczym, zbudzając równocześnie uzasadnione podejrzenie, iż bolszewikom nie tyle chodzi o unifikację proletarjatu światowego, ile raczej o partykularne cele partji komunistycznej. Tak, istotnie, należy rozumieć nowy i perfidyjny krok bolszewików.

Pomiędzy międzynarodówką amsterdamską, jako organizacją typowo reformistyczną i nierewolucyjną, a rosyjskiemi związkami zawodowemi, które są tylko ekspozyturą komunistycznej partji, nie może być żadnych innych stosunków prócz wyboru jednej z dwu kategorycznych dróg: 1) albo związki rosyjskie podadzą się polityce amsterdamskiej i nie oznacza to nic innego, jak zupełną kapitulację komunistów i zrezygnowanie z całej swej dotychczasowej polityki teroru i propagandy przeciwko wszystkim stronnictwom socjalistycznym; 2) albo też międzynarodówka amsterdamska podda się pod komendę moskiewską i stanie się świadomem narzędziem Kominternu.

Jest rzeczą jasną, iż żadna z tych 2 dróg nie jest drogą możliwą. Z jednej strony rzeczy nie zaszły jeszcze tak daleko, aby można było mówić o kapitulacji komunizmu; z drugiej zaś — nastroje międzynarodowe proletarjatu opowiadają się coraz wyraźniej przeciwko polityce i taktyce komunizmu i dlatego nie może być mowy o kapitulacji międzynarodówki amsterdamskiej.

Widocznie tedy p. Tomskiemu i jego towarzyszom chodziło o zupełnie coś innego. Angielskie związki zawodowe nie są organizacjami partyjnemi, podobnie jak sama partja pracy nie jest organizacją jednolitą, ale raczej federacją rozmaitych stronnictw, które różnią się od siebie programowo mniej więcej w ten sposób, jak u nas: Narodowa Partja Robotnicza, Polska Partja Socjalistyczna i Niezależna Partja Socjalistów. Jeśli komuniści rosyjscy wpadli na pomysł apelowania do anglików i proszenia ich o pośrednictwo w sprawie sojuszu z Amsterdamem, to jasne jest jak na dłoni, że chodzi im tutaj o wsadzenie klina pomiędzy poszczególne odłamy Labour Party i rozsadzenie tego potężnego związku robotników Zjednoczonego Królestwa. Jak dotychczas bowiem, propaganda bolszewicka w Anglji bez względu na olbrzymie sumy, przeznaczone na nią przez Moskwę, wydała bardzo marny owoc. Komuniści angielscy posiadają minimalne wpływy i znaczenie, a znikomość ich w całym potężnym ruchu zawodowym równa się poprostu zeru. Obecna praca włamania się do żelaznego skarbca idei angielskiego proletarjatu, jest jeszcze jednym objawem bankructwa polityki bolszewickiej w Europie.

Przywódcy Lobour Party nie dają się złapać na wędkę. Ich odpowiedź udzielona delegacji moskiewskiej, nie wychodzi poza formuły grzecznościowe. Partja pracy uznaje konieczność zjednoczenia proletarjatu całego świata i podkreśla nawet, że zjednoczenie takie kilkakrotnie wzmocni siłę ruchu zawodowego w całej Europie. Anglikom wydaje się jednak, iż rzecz nie może narazie przekroczyć ramy teoretycznej dyskusji, dopóki między socjalistami, należącymi do międzynarodówki amsterdamskiej a bolszewikami istnieją tak daleko idące różnice programowe i taktyczne.

Bolszewicki wilk dyktatury, który pożerał zawsze z lubością socjalizm międzynarodowy, nagle przywdział skórkę baranka i pragnie żyć w zgodzie z gromadką amsterdamskich owieczek.

Jeśli się gromadka nie obejrzy, może nastąpić katastrofa.

E. S.

Strejk studentów Sorbony w Paryżu: podczas demonstracji przyszło do starcia z policją; sympatją studentów cieszy się tylko prof. Berthelemy, dziekan wydziału prawnego, któremu studenci doręczają pisemny akt uznania.

Caillaux—dyktator finansowy Fran

Józeg Caillaux były minister skarbu i były premjer, skazany za zdradę stanu i amnestjonowany, otrzyma tekę finansów w nowym gabinecie Painlevego. Jak doniosły wczorajsze depesze, Painleve po powierzeniu mu przez prezydenta Doumergue'a misji tworzenia nowego rządu, posłał natychmiast samochód prezydjum rady ministrów po Caillaux i wiódł z nim długie tajemnicze rozmowy. Dla wszystkich stało się jasnem, że moment ten jest punktem zwrotnym w życiu wielkiego męża stanu i że wypływa on znów na szerokie wody życia politycznego, co zresztą nie było dla nikogo niespodzianką i co prasa całego świata zapowiedziała już dwa miesiące temu, po jego mowie paryskiej.

Już w czasie uroczystości ku czci Anatola France'a było jasne, że opinja francuska wybaczyła mu wszystko; Paryż przyjął Caillaux jako męczennika i jako zagadkowego męża stanu, który nie wiadomo czem jutro może być: Cezarem, Richelem czy też Leninem.

Józef Caillaux urodził się w Le Mans w 1863 roku, w 27 roku wstąpił na służbę państwową, do skarbowości i pracował przez długi czas w Algierze. W 1898 r. został Caillaux wybrany do parlamentu i rozpoczęła się jego wielka karjera. W izbie zasiadł z początku w centrum i jako fachowiec otrzymał fotel ministra w gabinecie Waldeck-Rousseau. Jego sława jako polityka rośnie. Za rządu Combes'a skłania się ku lewicy i jako przewódca radykałów zostaje wiceprzewodniczącym izby. W 1906 r. Clemenceau, pomimo osobistej antypatji, zmuszony jest go powołać na ministra finansów . W 1911 r. znajduje się Caillaux u szczytu powodzenia. zostaje premjerem. Aż do 11 stycznia 1912 r. trwa jego władza. Od tej chwili zaczyna się zmierzch.

Rokowania z Niemcami, które nie dotknęły zupełnie sprawy Alzacji i Lotaryngji, doprowadziły do upadku Caillaux. Jeszcze raz otrzymuje tekę finansów, ale tragedja dnia 15 marca 1914 roku, gdy jego żona zastrzeliła naczelnego redaktora „Figara" Gastona Calmette'a, który groził opublikowaniem kompromitujących listów — zmusiła go do ustąpienia. Kula rewolwerowa jego żony spowodowała dwie ofiary.

Zachowanie się Józefa Caillaux podczas wojny stoi wszystkim żywo w pamięci. Jako stronnik porozumienia francusko - niemieckiego i uniknięcia w ten sposób wojny, czynił on wszystko, aby po bitwie nad Marną zakończyć krwawą rzeźń. Odsunięty przez swych przyjaciół Thomsona i Malvy'ego na drugi plan, udaje się on do południowej Ameryki, gdzie jego mowy wywołują wielkie wrażenie. Skompromitowany przez swe bliskie stosunki z Bolo, Lenoirem, Almeyredą i innymi francuzami straconemi za zbrodnię stanu, kontynuuje swą kampanję pokojową we Włoszech. Mowa, jaką wygłosił w 1917 r. w Mamers, zaprowadziła go przed sąd wojsokwy, który w 1918 r. wyniósł wyrok skazujący.

Dzisiaj Caillaux znów znalazł się u steru nawy państwowej. Czasy, które nadeszły domagają się jakgdyby jego tam obecności. Ciężkie zagadnienia finansowe, które w coraz ostrzejszej formie piętrzą się przed Francją, proszą się wprost o doświadczoną i twardą rękę. Józef Caillaux jest upatrzony na tego, który uratuje skarb i zreorganizuje finanse.

Caillaux znów ma być ministrem. Ale jakie partje go poprą i na czyje głosy może on liczyć w izbie? — oto pytanie, które nasuwa się każdemu, po przyjrzeniu się burzliwej przeszłości tego utalentowanego polityka.

W dwuch wielkich mowach, jakie wygłosił w Paryżu (19 lutego r. b.) i w Valenciennes (1 marca r. b.), nie poruszył on najdrobniejszego nawet punktu swego politycznego i finansowego programu. Wskazał jedynie na Richelieu i na rok 1789 jako na wzory, które należy naśladować. Powołał się również na słowa Herriota, że „Francja jest uciskanym państwem w kraju wybujałego życia" i domagał się przywrócenia autorytetu oraz wzmocnienia władzy państwowej. Przemawiał również przeciwko demagogji w polityce podatkowej lecz nie przyznał racji blokowi lewicy, żądającemu ściągnięcia daniny majątkowej . Jednocześnie w Valenciennes wystąpił ostro przeciwko przywilejom wielkich finansów, ciężkiego przemysłu, wielkiego handlu i wielkiej własności ziemskiej.

Caillaux jest dziwnym człowiekiem i w niespodziany sposób umie on łączyć wszelkie przeciwności. Nie będzie człowiekiem żadnej patrji wyciąga rękę do lewicy, aby po chwili ze śmiechem połączyć się z prawicą. Mowy jego są środkiem w celu zbadania, jak reagują stronnictwa i tłum. Doskonale posługuje się ową wypróbowaną metodą medyka i bada puls narodu, aby łatwiej go następnie opanować.

Czy Caillaux, który obecnie objął ster finansów, potrafi przeprowadzić sanację? Francja i świat muszą w nim uznać pierwszorzędnego znawcę spraw skarbowych, który niejedno już zdziałał i niejedno jeszcze zdziałać może. Zagadnienie naprawy polega na tem, aby kraj obdarzył go całkowitym zaufaniem i szerokiemi pełnomocnictwami, które mogłyby uleczyć chorobę trawiącą Francję. Do tej dyktatury skarbowej będzie dążył wszelkiemi siłami, żądny władzy i panowania, urodzony autokrata, Caillaux. Jest jednakże ta różnica, że dyktatora można w każdej chwili obalić, ale dobry „fachowiec" nie wznosi się i nie upada z dnia na dzień. Dlatego też naród francuski nie odrazu waży się poddać władzy dyktatorskiej swego ministra.

Homo.

Genjusze w pieluszkach.

Cudowne dzieci wyczerpują się szybko — więdną i umierają, nie doczekawszy się dojrzałosci.

Obok bardzo często spotykanych cudownych dzieci — muzyków i malarzy, występują także rachmistrze, i ci, którzy już w bardzo wczesnym wieku wyuczyli się kilku języków i całkowicie, je opanowali.

Z pomiędzy tych ostatnich za przykład może posłużyć dwoje cudownych dzieci. Jedno z nich z Lubeki, a drugie francuskie: pierwsze, Chrystjan Henryk Heineken urodził się w Lubece dnia 6 lutego 1721, a 19 stycznia tegoż roku — drugie, Jan Filip Bazatier w Schwabach.

Rozmawiał z królem i ssał pierś mamki.

Mały Heineken, nie osiągnąwszy jeszcze roku życia „nauczył się po porządku najpoważniejszych wypadków z pięcioksięgu Mojżesza". Mając dwa i pół roku tak dokładnie znał prócz historji żydów, historję Greków, Rzymian, Egipcjan, Asyryjczyków i Persów, iż mógł odpowiedzieć na każde pytanie, zadane z tej dziedziny.

W sprawozdaniu o stanie jego wiadomości w 4 roku życia, czytamy: „Teraz dziecko umiało już czytać rozprawy, pisane po łacinie i niemiecku. Pisać jeszcze nie mogło gdyż jego paluszki były zbyt słabe, natomiast dodawało, odejmowało i mnożyło. We francuskim zrobiło takie postępy, iż mogło opowiadać w tym języku całe historje. Z łaciny nauczyło się przeszło 1500 cytat z rzymskich autorów. Djalektu „Platt-deutsch" nauczyło się od swej niańki, z którą nie chciało się nigdy rozstać. Pozatem umiało ono opowiedzieć najciekawsze cechy wszystkich miejscowości, znajdujących się na mapie".

Przez cały ten czas karmiła je swą piersią niańka, do innych pokarmów — czuło ono niepokonany wstręt.

Mając trzy i pół roku, naskutek długotrwałej biegunki, ciężko rozchorowało się. Zalecono mu podróż morską. Na jego życzenie udano się z Lubeki do Kopenhagi.

Tutaj, gdy go przyjął król na audjencji, Heineken wygłosił dłuższą przemowę, następnie zażądał swej niańki i zaczął ssać. Potem rozpoczęła się pogawędka, w czasie której niezwykłe wiadomości historyczne i geograficzne, oraz związane z niemi uwagi słabo cieleśnie rozwiniętego chłopca, wzbudzały powszechny podziw.

Dwunastoletni filozof.

Po powrocie do ojczyzny chorował jeszcze przez pewien czas i umarł w wieku czterech lat i czterech miesięcy.

Podobnie cudowne dziecko z Frankonji nie dożyło sędziwego wieku. Opowiadają o niem, iż mając trzy lata nauczyło się czytać; mając pięć lat, mówiło po niemiecku, łacinie i francusku. Równie łatwo nauczył się chłopaczek greckiego i hebrajskiego. Mając lat jedenaście przetłumaczył podróże Rabi Benjamina i zaopatrzył je we własne uwagi. **Mając lat dwanaście studjował filozofję, matematykę i dzieje kościoła. W czternastym roku życia został magistrem.** Umarł, mając lat dwadzieścia, będąc już zwiędłym i sytym życia.

W naszych czasach wielkie zdumienie wywołało cudowne dziecko z Brunświku, Otto Poehler, urodzone 20 sierpnia r. 1892.

Fenomenalna pamięć.

Poniżej przytaczamy wyjątki z naukowego sprawozdania profesora dr. Stumpfa o Poehlerze, wówczas czteroletniem dziecku.

„Cieleśnie jest słabowity, lecz zarazem nieźle rozwinięty. W zachwycającej twarzyczce osadzone są mądre, żywe oczy, które przy skupianiu myśli przybierają dziwnie poważny i skoncentrowany wyraz. Ciągły niepokój, utrzymuje ciało w ustawicznym ruchu.

Najwyższą jego namiętnością jest jeszcze ciągle lektura. Najważniejszem w życiu są dla niego wiadomości historyczne, biograficzne i geograficzne. Zna on lata urodzenia i śmierci wielu cesarzy niemieckich, a także wielu wodzów poetów i myślicieli, często nawet dni i miejsce urodzenia; prócz tego zna stolice wszystkich państewek niemieckich, rzeki nad któremi są położone itp.

Dokładnie zna od początku do końca dzieje wojny trzydziestoletniej i siedmioletniej oraz najważniejsze bitwy innych wojen. Według orzeczenia matki, nauczył się tego bez czyjejkolwiek pomocy, studjując „Kalendarz Patrjotyczny" i podobną literaturę, znajdującą się w domu.

Skoro pokazano mu wypisaną na papierze dwunastocyfrową liczbę, odczytywał on ją natychmiast.

Znakomita jego pamięć dała mu możność odczytywania nietylko różnego rodzaju druków, lecz nawet niewyraźnych rękopisów.

Chłopiec czyta tak prędko, iż sprawia to niemiłe wrażenie. Szybko przebiega wzrokiem całe zdanie, a skoro czyta na głos, połyka często on wiele słów i sylab, książkę obrachunkową Röchlinga o „Starym Frycu", opatrzoną krótkim tekstem, połknął z prawdziwą chciwością, przyczem niektóre opowiadania powtórzył dosłownie".

Według wiadomości, które zasięgnąłem, wstąpił Pöhler w roku 1910 na uniwersytet. W czasie wojny był, jako żołnierz, w polu. I później robił on wielkie postępy w swoim rozwoju duchowym, choć nie tak wielkie, jak za czasów swego dzieciństwa.

Genjalni rachmistrze mają słabe zdolności do nauki.

Bardzo jednostronne uzdolnienie i słaby rozwój psychiczny wykazują młodociani rachmistrze, którzy między dziećmi przedstawiają bardzo obszerną grupę.

Jednym z nich, którego znałem osobiście, był Jaques Inaudi. Pochodził on z Piemont'u, gdzie urodził się dnia 13-go października roku 1867. Rodzice jego byli analfabetami bez środków do życia. Ojciec, jako wędrowny muzykant, z trudnością utrzymywał rodzinę. Aby mu pomóc, został Jacque pastuchem, mając lat trzy.

W czasie spełniania tego zawodu, powstało w nim coraz silniejsze dążenie do zajmowania się cyframi. Liczył wszystko co można było i tym sposobem samodzielnie nauczył się dodawania i odejmowania, zaś wkrótce potem, dzięki wskazówkom brata, — dzielenia i mnożenia. Mając lat siedem doszedł w liczeniu na pamięć do takiej perfekcji, iż opanował on wszystkie zadania i ćwiczenia, które następnie wywoływały tak niesłychany podziw wśród badaczy.

Idąc za życzeniem rodziny, wyszedł w towarzystwie swego brata w świat, zbierając datki grą na katarynce. Aby powiększyć ilość ofiar, zaczął popisywać się swoją sztuką liczenia. Jakiś kupiec z Marsylji, przysłuchując się jego popisom tak był zaskoczony, że postarał się o to, aby Jaques'a oddano do szkoły. Sprawił on jednak swoim zwolennikom i nauczycielom przykrą niespodziankę, gdyż **z trudnością nauczył się cytatów i pisać liczby, nie mówiąc już o ortografji, naukach przyrodniczych, historji, geografji, a nawet geometrji i algebry.** Zato posiadał on zdolność rozwiązywania w ciągu kilku sekund, wszelkiego rodzaju zadań z liczbami cztero — lub pięciocyfrowemi i to w największym hałasie. Umiał powtórzyć z pamięci, po jednorazowem usłyszeniu, aż 25 liczb, podczas, gdy normalny człowiek zapamiętać może zaledwie 6—7. Pod koniec przedstawienia, zwykł był z pamięci kolejno powtarzać wszystkie zadane mu pytania i wszystkie swe odpowiedzi.

Tępota umysłowa u cudownych dzieci.

Podobnie niezdolne do zdobycia elementarnej wiedzy, jak Inaudi, było cudowne dziecko: Maurycy Frankl (ur. w roku 1873), ktory mając zaledwie lat 6, z niewiarygodną szybkością odpowiedział na pytanie: „Ile sekund jest w 791 latach?"

Popisując się w ten sposób i wprowadzając cały świat w zdumienie, oddał się następnie włóczęgostwu, został notorycznym złodziejem. W końcu musiano go zamknąć w zakładzie dla umysłowo chorych, gdzie umarł w stosunkowo młodym wieku.

O tem, do jak wielkich zdolności można te cudowne dzieci rozwinąć, wskazuje fakt następujący.

W r. 1912 przedstawiono w Ceylońskiej sekcji „Royal Asiatic Society" w Kolumbo, małego chłopca imieniem Arumugam. Dano mu nast. zagadnienie, na które dał odpowiedź prawie po usłyszeniu: „Pewien kupiec wydaje wielką ucztę i daje przytem każdemu ze 173 gości po miarce ryżu. Z każdej miarki należy 17 proc. oddać świątyni. Ile ziarenek ryżu otrzymała świątynia, skoro każda miarka ryżu zawiera 3.431.272 ziarenek?".

W ciągu niespełna trzech sekund dał chłopiec następującą odpowiedź: 100.913.709 z resztą 52".

Pomijając nieliczne wyjątki, pojawiające się wśród wielkości światowych w dziedzinie matematyki, jak Ganss i Ampere, wszyscy cudowni rachmistrze, wykazują obok swej niesłychanej pamięci bardzo skąpe dary duchowe, tak, iż zupełnie śmiało możemy mówić o ich tępocie umysłowej.

M. Hirschfeld.
tłum. X.

ZDRÓJ PISZCZANY

Dziesiątki tysięcy cierpiących na **reumatyzm, dnę, ischias, wysięki i choroby kobiece** zawdzięczają swe wyzdrowienie kąpielom mułowym 70° C. Wskazane natychmiastowe rozpoczęcie kuracji „Thermia Palace", pierwszorzędny komfort. Bezpośrednie połączenie kolejowe Warszawa — Piszczany. Zniżki kolejowe 33 proc. Dla niezamożnych zniżki wiz. Kompletne utrzymanie od 45 Kcz. Informacji udziela: pisemnie Biuro Piszczany, Cieszyn skrzynka poczt. 56.

Niemogącym wyjechać „Gama" kompresy dla domowych kuracji sprzedają wszystkie apteki.

CURT SEIBERT.

Przekleństwo.

— Muszę mieć jakieś przekleństwo! — rzekł poeta do swej żony — jakieś straszne słowo przekleństwa, które doprowadziłoby do awantury między dwoma mężczyznami. Czy nie znasz takiego strasznego słowa Emiljo!

— Matka mnie uczyła, że przeklinać nie wolno, bo to brzydko — odrzekła żona poety.

Takiej odpowiedzi mógł się właśnie spodziewać. Emilja była kobietą zbyt cnotliwą i nie umiała się dostosować do spółczesnej epoki. Ale poeta musiał znaleźć jakieś przekleństwo do wielkiej sceny w trzecim akcie swego utworu. Bohater nie może przecież bez przyczyny wydobyć nóż z kieszeni i wymordować całą rodzinę przeciwnika, to byłoby co najmniej śmieszne! Musi wyniknąć między nimi wielka awantura, kłótnia, bójka — a bez przekleństwa, bez ordynarnego słowa nie może być awantury.

— Jeśli chcesz usłyszeć przekleństwa, wyjdź na ulicę — dodała po chwili Emilja — u mnie w domu tego nie usłyszysz!

Poeta skoczył z krzesła. Żona miała, jak zwykle, rację. Najpewniej usłyszy jakieś przekleństwo na ulicy — jakże mógł o tem zapomnieć!

Wystarczy zaczepić tylko pierwszego — lepszego przechodnia i wszystko będzie w porządku.

Poeta włożył palto i wyszedł na ulicę.

Gdy tylko wyszedł z bramy, zauważył pewnego mężczyznę ze złą miną na twarzy, którego postanowił zaczepić.

W tym celu udawał, że go nie widzi wcale i wysuwając naprzód pochyloną głowę starał się go popchnąć z całych sił prosto w brzuch.

Ku wielkiemu jednak swemu zdziwieniu uderzył głową o mur, gdyż jegomość którego miał zamiar pchnąć, najspokojniej wszedł wcześniej do sklepu z galanterją.

Poeta nie zraził się tem niepowodzeniem, ręką tylko pomacał głowę by przekonać się czy niema dziury, poprawił spłaszczony kapelusz i powtórzył tę samą ofenzywę z następującym przechodniem, który nie zareagował wcale, lecz skłonił się tylko uprzejmie i rzekł tonem przepraszającym:

— Przepraszam pana bardzo... Nie zauważyłem... Jestem troszkę krótkowzroczny...

Poeta zły i zdenerwowany wskoczył do tramwaju. Może tam mu się uda wywołać awanturę i usłyszeć słowo przekleństwa.

Konduktor zbliżył się don po pieniądze za bilet.

— Proszę za bilety!...

Poeta stanął w wyzywającej pozycji wypiął naprzód klatkę piersiową, głowę cofnął wtył i rzekł ostentacyjnie.

— Nie zapłacę za bilet!... Cóż mi pan zrobi?....

Konduktor uśmiechnął się dobrodusznie.

— Trudno... w takim razie pojedzie pan bez biletu...

Poeta wszedł do wagonu i umyślnie nastąpił jakiejś pani na nogę. Nie ruszyła się ani razu w ciągu piętnastu minut. Wobec tego drugą nogą przycisnął jej pantofelek i starał się nadać swemu ciału największy ciężar. Pół godziny przytłaczał swym ciężarem kobiecą nóżkę.

Gdy tramwaj się zatrzymał, kobieta rzekła:

— Bardzo mi przykro, ale pan będzie łaskaw zejść z mej nogi, gdyż schodzę z tramwaju na tym przystanku...

Wszystkich ludzi nawiedziła jakaś epidemja grzeczności i nie można było wydobyć z ich ust ani jednego słowa przekleństwa.

Poeta postanowił zaostrzyć ofenzywę.

Zauważył jakiegoś pana w cylindrze i we fraku, wracającego widocznie z uroczystości ślubnych. Nie namyślając się długo, uderzył go laską w sam środek cylindra.

Przechodzeń w pierwszej chwili nie wiedział co się z nim dzieje, potem rozejrzał się wokoło i jakkolwiek zauważył poetę z podniesioną jeszcze laską, wzniósł głowę do góry i mruknął:

— Pewnie coś z dachu spadło...

Przed restauracją stał pewien elegancki młodzieniec i wkładał rękawiczki. Poeta laską dotknął jego krawata i rzekł głośno:

— Mógłby pan ładniejszy krawat sobie wybrać!

— Panu się też nie podoba?... Dziękuję bardzo... Postanowiłem stać tu, tak długo, dopóki ktoś nie zwróci uwagi na mój krawat... Bardzo panu dziękuję.... Zaraz mienię...

I elegant nachylił się, szukając czegoś na ziemi. Pewnie szuka kamienia — myślał poeta — i chce go we mnie cisnąć. Będzie nareszcie awantura!

— Tu jestem, łaskawy panie... — rzekł prowokująco poeta.

— Niech się pan nie fatyguje... Szukam monokla, który mi spadł z oka...

Poeta stał jak w ziemię wryty.

W tej samej chwili ktoś go pchnął z tyłu.

— Niech cię piorun trzaśnie! — krzyknął poeta zły i wyprowadzony z równowagi.

Po chwili jednak zastanowił się.

— Kto to powiedział?... Kto wyrzekł to słowo przekleństwa?... Zdaje się, że to ja właśnie...

Nareszcie znalazł potrzebne słowo... Oto przekleństwo, które wypowie jego bohater w wielkiej scenie trzeciego aktu powodując awanturę i zamordowanie całej rodziny przeciwnika.

— Niech cię piorun trzaśnie! — powtórzył poeta, rozkoszując się tym przekleństwem.

Przechodzący w tej chwili ulicą urzędnik uważał, że przytoczone słowa dotyczą jego osoby, zatrzymał się więc i wrzasnął:

— Jak ty się, durniu, wyrażasz? Do kogo, łotrze, mówisz? Czy wiesz ty, ryju świński, z kim masz do czynienia! Gbur!

Teraz dopiero wynikła awantura i policjant spisał protokół w celu pociągnięcia poetę do odpowiedzialności za obrazę.

Tłumaczył B. F.

Hindenburg przemówi w niedzielę.

I wyłuszczy swój program polityczyny.

Marszałek przed wyborami nie opuści Hannoveru, w przeciwieństwie do swego kontrkandydata Marxa, który jadąc z miasta do miasta, wygłasza mowy na wszystkich większych stacjach kolejowych.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 16 kwietnia.

Pisma prawicowe donoszą, że Hindenburg nie opuści przed wyborami Hannoveru, lecz będzie się stale komunikował z blokiem prawicowym.

W sobotę marszałek przyjmie delegację robotniczą, wobec której określi swój program socjalny. W niedzielę odbędzie się w jednym z hoteli hannowerskich wielkie przyjęcie, w którem wezmą udział również przedstawiciele prasy zagranicznej. Przy tej sposobności Hindenburg wygłosi wielką mowę, w której wyłuszczy swój program.

Marx mówi bez końca.

Berlin, 16 kwietnia.

Marx mówił wczoraj wieczorem w Szczecinie. Marx będzie mówił codziennie w innem mieście. Zgromadzenia będą odbywały się wieczorami. Jadąc z miasta do miasta będzie Marx przemawiał na większych stacjach z wagonu. Ludność będzie wpuszczana na peron, aby mogła słuchać jego mów.

„Zrzeknij się, to nie dla ciebie!"

Woła poseł socjalistyczny.

Berlin, 16 kwietnia.

„Vorwaerts" publikuje artykuł najstarszego posła socjalistycznego do parlamentu niemieckiego, Bocka, do marszałka Hindenburga. Bock przypomina Hindenburgowi jego oświadczenie, zamieszczone w jednej z książek o sobie samym, że jest on miernym politykiem. — Bock wzywa Hindenburga, aby zrzekł się roli, która może go skompromitować; nie posiada on dostatecznego wyrobienia na to stanowisko, o które się ubiega.

Niemcy szykują odwet na 1928 r.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 16 kwietnia.

Według informacji „Matina" raport marszałka Focha, doręczony konferencji ambasadorów, wymienia szereg uchybień niemieckich i ustala niezbędną technikę przeprowadzenia rozbrojenia Niemiec dla zapewnienia bezpieczeństwa sprzymierzonych. Przed zredagowaniem raportu marszałek Foch zasięgał opinji szeregu najwybitniejszych sojuszniczych fachowców wojskowych. Ze strony francuskiej generałowie Debeney i Degoutte ze szczególną siłą nalegali na konieczność domagania się jak najściślejszego co do litery stosowania postanowień traktatu wersalskiego.

Generał Debeney, opierając się na dokumentach, wskazywał na stałe postępy, jakie czyni aeromatyka niemiecki, i wymienił przytem cały szereg firm, które w najrozmaitszych krajach fabrykują dla Niemiec części składowe wszelkich materjałów niezbędnych dla lotnictwa, oraz stwierdził niebezpieczeństwo dla Francji znajdujących się w pobliżu jej granic lotnisk niemieckich, wśród których trudne jest dokonanie rozgraniczenia pod względem ich celów już to handlowych już to wojskowych. Wszyscy niemieccy piloci wojskowi są nadal czynni, będąc zatrudnieni już to na handlowych, komunikacyjnych linjach powietrznych, już to odbywając ćwiczenia na aerodromach.

Generał Degoutte specjalne zastrzeżenia czynił co do stanu umysłów niektórych zwłaszcza kół niemieckich, propagujących wyraźnie cele odwetowe przyczem przewiduje, że okres czasu do roku 1928, tj. do chwili, gdy Niemcy będą miały dokonać realne wypłaty, przewidziane w planie Dawesa, będzie w każdym razie okresem szczególnego naprężenia pomiędzy Francją a odwetowemi żywiołami Rzeszy.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

—:o:—

Marsz. Rataj ustąpi.

Takie pogłoski krążą w Sejmie

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W niektórych kołach sejmowych mówią coraz częściej o przypuszczalnej rezygnacji pos. Rataja ze stanowiska marszałka sejmu. Przyczyną miałyby być warunki rodzinne, wywołane ciężką chorobą małżonki p. marszałka.

Ks. Ussas skazany.

Moskwa, 16 kwietnia.

Sąd w Piotrogrodzie wydał dzisiaj w południe wyrok na ks. Ussasa, skazując go na sześć lat ciężkiego więzienia i znaczne odszkodowania materjalne dla oskarżycielek.

Przy przesłuchiwaniu ks. Ussas oświadczył, że protestuje przeciwko pociągnięciu go do odpowiedzialności przez sąd S. S. S. R., gdyż jest obywatelem państwa polskiego.

Protesty Pomorza.

Warszawa, 16 kwietnia.

Z całego szeregu miast województwa pomorskiego napływają w dalszym ciągu uchwały rad miejskich, wzywające rząd polski do bezwzględnego przeciwstawienia się zakusom niemieckim rewizji granic zachodniej Rzplitej. Uchwały te w większości wypadków, po podkreśleniu obecnego stanu polskości, powołują się na odwiecznie polski charakter tego województwa.

Rokowania polsko-niemieckie

będą wznowione.

Berlin, 16 kwietnia.

Jak donoszą dzienniki, przerwane z powodu świąt rokowania gospodarcze polsko-niemieckie wznowione zostaną dnia 21 b. m. w Berlinie.

Tragedja naturalnego syna hr. Tyszkiewiczowej.

Samobójstwo Henry d' Eyrames Huntleya w Nicei.

W piątek Wielkiego Tygodnia rozegrała się w Nicei tragedja, z którą splątane są obecnie nazwiska ze sfer polskiej arystokracji.

Narazie pisma paryskie doniosły tylko, że tego dnia wieczorem p. Henry d' Eyrames Huntley, właściciel agencji pośrednictwa w sprzedaży nieruchomości, zgłosił się do willi „Les Cedres" przy bulwarze Cimiez w Nicei i zażądał rozmowy z właścicielką willi, panią Radziwiłł. Gdy służba zakomunikowała mu, że księżna nie przyjmuje, udał się do willi Olivetto, stanowiącej również własność pani Radziwiłł i tam w przedsionku pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

W ubiegłą niedzielę paryski „Journal" podał w tej sprawie dokładniejsze informacje, które cytujemy dosłownie:

Przyczyny dramatu zaczynają się wyświetlać — pisze dziennik francuski — D'Eyrames, urodzony w Paryżu w roku 1867, jako dziecko nieznanego ojca i nieznanej matki, był w istocie naturalnym synem lorda d'Aberdeen, byłego gubernatora Finlandji (?) i księżnej Marji Radziwiłł obojga dziś nieżyjących. Marja Radziwiłł była małżonką hrabiego Tyszkiewicza. Dziecko do roku 1875 było wychowywane w rodzinie hrabiowskiej, która mniemała, że jest on synem hrabiego Tyszkiewicza, pod nazwiskiem Konstantego Tyszkiewicza.

W roku 1875 tajemnica została odkryta. Od tego czasu dziecko było wychowane sekretnie pod swojem nazwiskiem późniejszem.

Wówczas także zginął lord Aberdeen rzekomo w pojedynku, może zaś zamordowany przez hrabiego Tyszkiewicza.

Od tego czasu młodzieniec otrzymywał, jednak bardzo nieregularnie, kwoty pieniężne przez pośrednictwo niejakiego Dupre. W dwudziestym roku życia, gdy pragnął się ożenić, zawiadomiono go o zamiarze pozbawienia go zasiłków.

D'Eyrams miał dwóch braci z prawego łoża, z których jeden umarł, drugi zaś odziedziczył ojcowski majątek.

Właśnie w celu uzyskania podziału tego majątku d'Eyrams, usiłował widzieć się z księżną Radziwiłł.

Vandervelde nie może

sformować gabinetu belgijskiego.

Paryż, 16 kwietnia.

Według wiadomości z Brukseli, próby Vanderveldego utworzenia gabinetu spełzły na niczem, ponieważ radykałowie i katolicy odmawiają współpracy z socjalistami.

KONFERENCJE MAŁEJ ENTENTY.

Praga, 16 kwietnia.

Termin konferencji państw małej ententy ustalono oficjalnie na dzień 9 maja.

CYRK A. Ciniselli

DZIŚ w piątek dnia 17-go Kwietnia r. b.

ODBĘDZIE SIĘ

BENEFIS

mistrza świata

Jana JAAGO

ulubieńca publiczności wszystkich stolic Europy.

Jan Jaago w dniu swego benefisu wystąpi jako bokser (członek klubu bokserów „Hansa" w Bremie) i będzie walczył z b. mistrzem pięści znanym pod nazwiskiem John Murphy (Bambuła), który był pierwszym nauczycielem trenera, znanego dziś boksera światowego John Johnsona. (John Murphy zwyciężył następ. bokserów: Hudsohna, Tomma Kitta, Jacka Lewisa.

Każda osoba, kupująca bilet na benefis Jana Jaaga otrzymuje na pamiątkę jego podobiznę.

Boks aż do rezultatu.

Jan Jaago mistrz świata Estonja

contrą

John Murphy (Bambuła Salvator)

mistrz Ameryki

Handicap!! Spotkanie terminowe 50 minutowe w którym to czasie Kornatz obowiązuje się pokonać Pineckiego, stawiając premję 500 zł. zaofiarowaną przez jednego z przemysłowców łódzkich. Pinecki zastrzegł sobie prawo korzystania z „Nelsona". O ile w oznaczonym terminie Kornatz nie zwycięży Pineckiego, traci 500 zł. a Pinecki zostaje zwycięzcą.

Czarna maska poza konkursem

Püchler mistrz Tyrolu.

— — **Ostatni tydzień turnieju.** — —

Czytajcie „Express Wieczorny"

Mah-jongg—środkiem spekulacji i szantażu.

Ta egzotyczna rozrywka umysłowa staje się źródłem dochodów dla najrozmaitszych „profesorów" i „rzeczoznawców".

Niedawno zajmowały się gazety niezwykłem rozporządzeniem administracyjnem pewnego miasta czecho-słowackiego w które zabroniono grywania w mah-jongg, uznanego jako grę hazardu.

Cóż to za dziwny zbieg okoliczności! Prawodawstwo chińskie uważało mah-jongg zawsze za grę hazardowną i dlatego została zabroniona już od czasów jego wynalezienia t. zn. od lat mniej więcej pięćdziesięciu, gdyż mah-jongg bynajmniej nie sięga epoki Konfucjusza.

Kiedy chińscy urzędnicy celni przy kontroli bagażowej dostrzegają charakterystyczne tafelki z bambusu, hebanu lub kości — konfiskują je momentalnie — nawet cudzoziemcom. Jest to jednak pozorne stosowanie się do praw, gdy istotnie sprawa przedstawia się nieco inaczej

Od roku 1921 t. j. od chwili, kiedy mah-jongg stał się ulubioną grą w Ameryce, a później i w Europie, fabrykacja artystycznych kosteczek wzrasta w Chinach w sposób fantastyczny. Dla wielu kupców jest mah-jongg środkiem do szybkiego bogacenia się. Wielu zainteresowanych w tym przemyśle wymyśla wciąż nowe sposoby gry i jej technicznego wykonania, wskutek czego podlega ona licznym reformom. Przepisy zostają też stale zmieniane, gdyż tworzą je często ludzie bez najmniejszej znajomości rzeczy. Dlatego też charakter gry stale się zmienia. „Doświadczeni" gracze i „rzeczoznawcy" reguł mnożą się jak grzyby po deszczu. Każdy wymyśla nowe kombinacje i „prawidła", tak, że trudno znaleźć obecnie grupkę ludzi, grających jednakowo.

Pojawiają się nawet i w Europie „profesorowie" mah-jongga, którzy rzekomo nauczyli się tej gry w Chinach i „oświecają" nieświadomych". Są to zawodowi „mah-jonggiści"', którzy udzielają płatnych lekcji, a często wywołują istny zamęt w głowie ucznia. Persowie i chińczycy chwycili się tej świetnej okazji robienia pieniędzy.

W Ameryce wielu takich „profesorów", znających mah-jongga zaledwie z nazwy każe sobie płacić po 15 lub 20 dolarów za lekcje. Jeden z członków klubu nowojorskiego ofiarował wielką sumę stu dolarów za lekcję temu, kto nauczy go wszelkich odcieni i finezji tej gry. Dzienniki amerykańskie zanotowały niedawno wiadomość o pewnym zbogaconym nagle w niesłychany sposób rzekomym „chińczyku", który zeszłego lata był najbardziej wziętym i popularnym nauczycielem mah-jongga. Piękne panie nowojorskie ubiegały się formalnie o lekcje u niego i płaciły mu zawrotne wprost sumy.

Okazało się niebawem, że ów profesor chiński jest przebiegłym japończykiem, który znakomicie potrafił wyzyskać swą żółtą cerę i kose oczy.

Niezależnie jednakże od tych niepowołanych nauczycieli sami zmodyfikowaliśmy istotę gry, czerpiąc z niej łatwą i zajmującą rozrywkę. Nadaliśmy tej grze piętno naszej zachodniej psychiki, eliminując z niej istotne cechy Wschodu.

Podczas zawodów sportowych wykształciliśmy się w kierunku pozostawiania wolnego pola przeciwnikowi, dbając jedynie o własny sukces. Przenieśliśmy to samo i na mah-jongg. Doświadczony gracz chiński wysila całą swą pomysłowość w kierunku szkodzenia przeciwnikowi, podczas gdy nasza uwaga skupia się przedewszystkiem dookoła ułożenia figury mahjonggowej dla nas samych.

Mah-jongg — tak, jak go grają w jego ojczyźnie — jest grą klasyczną, całkowicie absorbującą umysł przez intensywny wysiłek intektualny.

Tacy klasyczni mahjonggiści stanowią wprawdzie mniejszość wśród licznych graczy, ale do nich należy bezwzględnie przyszłość i rozwój gry. Oni prawdopodobnie, nie zaś liczni niepowołani producenci, ujmą tę grę w karby i narzucą jej stałe reguły i prawidła.

Mah-jongg grywany jest z istotną namiętnością miłośników hazardu nietylko w domach gry narówni w makao, pokerem i t. d. — grają pasjami w domach rodzinach, na ulicach, w podróży, w pałacach, ubogich siedzibach i palarniach opjum. Dla znikomej bardzo mniejszości jest szlachetną rozrywką umysłową, większość czyni zeń namiętny hazard

Ilustracja paryska, przedstawiająca typ modnej kobiety: jak widzimy, wysmukła linja postaci wychodzi już z mody.

Mamut i czeski minister.

„Prima aprilis" w Preszburgu.

Za przykładem, powszechnie przyjętym, wychodzący w dawnym Preszburgu, a obecnej Bratysławie, niemiecki dziennik „Pressburger Zeitung" podał w numerze 1 kwietnia sensacyjną wiadomość, że w okolicach miasta wykopano doskonale zachowany szkielet mamuta.

Czeski minister oświaty, przeczytawszy tę wiadomość, a zapomniawszy, że to 1 kwietnia i że niebardzo można tego dnia dowierzać dziennikom, wydelegował na miejsce uczonego paleontologa, docenta uniwersytetu praskiego. Docent wsiadł na pociąg, pojechał do Bratysławy, ale oczywiście mamuta nie znalazł.

Urażony w swej nieomylności ministerjalnej i zirytowany, że tak łatwo wziął się na kawał, minister wytoczył „Pressburger Zeitung" proces i odszkodowanie za poniesione koszty ekspedycji.

Należy jednak wątpić, czy proces ten wygra.

Z teatru miejskiego.

—:o:—

Przed jutrzejszą premjerą.

„Dybuk" jako mistyczny dramat o miłości, silniejszej niż śmierć.

Jutro odbędzie się premjera legendy dramatycznej An-skiego „Na pograniczu dwuch światów" (Dybuk).

An-ski jest scenom polskim nieznany.

Pod tym pseudonimem ukrywa się Salomon Rappaport, ur. w r. 1863 w Witebsku w rodzinie bardzo religijnej. Był kowalem, potem introligatorem, wreszcie rozpoczął wędrówkę po Rosji. Pierwsze opowiadania pisał po żydowsku, ale nie znalazł żadnego wydawcy, bo w owym czasie czytywano głównie utwory ojca literatury żydowskiej Abrahamowicza i znakomitego poety Pereca, wielbiciela Wyspiańskiego.

Tułaczka Rappaporta po Rosji trwała 20 lat; w tym czasie pisał wyłącznie po rosyjsku. Cały swój intelekt i wszystkie swe siły zużywał w kierunku poznania duszy ludu rosyjskiego, wędrując od wsi do wsi, ucząc z entuzjazmem chłopskie dzieci i chłopskie masy.

W literaturze rosyjskiej nie wypłynął; zajmuje jednak jedno z przednich miejsc w literaturze żydowskiej.

Gdy wrócił z tułaczki, zabrał się do snucia przerwanej przezeń nici twórczości malując życie żydowskie drugiej połowy dziewiętnastego wieku.

Ostatnie lata życia przechorował w Otwocku i Warszawie.

Dwa lata przed śmiercią założył towarzystwo monografji historycznych, a dzień przed śmiercią przemawiał na zebraniu folklorystów, na którem się spotkał z burzliwą opozycją.

Umarł w stolicy Polski w dniu 8 listopada 1920 r.

Za życia nie doczekał się An-ski wystawienia swego arcydzieła: „Dybuk", bo Stanisławski, który ją w r. 1913 przygotował w Moskwie doznał przeszkody z powodu wybuchu wojny europejskiej.

Rozpoczęto grać „Dybuka" z końcem r. 1920 i odtąd mnóstwo wielkich i małych scen (głównie żydowskich), wystawia tę legendę dramatyczną z niezmiernem powodzeniem.

Cała akcja „Dybuka" snuje się dokoła Chonena.

Chonen to młody, uczony kabalista, który sam sobie naznacza, dzięki swej filozoficznej refleksji, rozwojową drogę swego górnego ducha, kroczącego po najwyższych szlakach bytu.

Zawsze pogrążony w myślach, chodzi jakby zahypnotyzowany, bo go pali nieukojona tęsknota do Lei. Ona stanowi najwznioślejszy szczyt jego marzeń.

Oboje młodzi połączeni są węzłem małżeńskim jeszcze przed narodzinami. Dwadzieścia lat przed rozpoczęciem akcji, żyli ich rodzice Sender i Nisen w serdecznej przyjaźni i obaj wstąpili w związki małżeńskie w tym samym tygodniu, poczem ślubowali zapomocą uroczystego przyrzeczenia, że jeśli jednemu urodzi się syn, a drugiemu córka to dzieci te zostaną małżeństwem.

Istotnie w tym samym czasie urodziła się Senderowi córka Lea, zaś Nisenowi syn Chonen. Sender bardzo się zbogacił, Nisen zupełnie zbiedniał i wkrótce umarł.

Sender, pławiąc się w dobrobycie, zapomniał o swem ślubowaniu i starał się o bogatego zięcia.

Chonen, widząc, że nie może zdobyć przeznaczonej kobiety zapomocą środków, dozwolonych przez święte księgi, gotów jest połączyć się z ciemnemi mocami, podobnie jak Faust wiązał się z Mefistem, przekonawszy się o niedostateczności nauki i środków ludzkich.

Chonen pragnął podać rękę nieczystym siłom dla osiągnięcia indywidualnego celu, ale urzeczywistnienie jego osobistych pragnień przemieniłoby tego wielkiego ducha w jednego z uszczęśliwiaczy rodu ludzkiego.

Ta myśl dojrzała już u Chonena, gdy wtem nadchodzi wstrząsająca wieść, że Sender Brynitzer córkę swą Leę zaręczył.

Chonen popada zrazu w rozpacz i zwątpienie bo nie pomogły ani jego posty, ani żarliwe modły.

Pada bez sił i słyszy poszum skrzydeł Anioła Śmierci.

Jego grzeszna myśl o przymierzu z szatanem, którego on podobnie jak Goethe w „Fauście" uważa za część istoty boskiej, ściąga karę niebios.

Na twarzy Chonena odbija się jednak w chwili śmierci blask upojnego szczęścia.

Odniósł bowiem zwycięstwo, bo dusza jego wprawdzie nie będzie ani na tym świecie, ani na drugim, ale wejdzie w ciało ukochanej i w jej sercu zamieszka; odbędzie tułaczkę na pograniczu dwu światów: ziemi i nieba.

Kara śmierci jest tedy dla Chonena nagrodą, skoro za życia w żaden sposób nie mógł osiągnąć tego, co po śmierci; w ciało kochanki istotnie wstąpiła dusza zmarłego kochanka — **dybuk.**

Ta wędrówka duszy (metapsychoza) była bardziej rozpowszechnioną u innych narodów, niż u żydów.

Wiara ta tkwi w bramaniźmie, buddiźmie, u starożytnych Egipcjan; poglądy te głosił w Grecji Pitagoras, w Rzymie Cicero i Wergiljusz, rozgałęzioną była nawet u Scytów, Murzynów itd.

Poglądy te są tedy właściwe wszystkim narodom, a w niemałej mierze i żydom, jak to wynika zwłaszcza z Baalszemowskich legend (np. z cudnego opowiadania o zbrodniczym rzemieślniku, którego dusza weszła w ciało bogobojnego talmudysty i t.d.).

Głębokim jest pogląd Bubera, że żydzi nie przestali tworzyć mytu, którego ostatnią postacią jest myt chasydzki i że u chasydów (naturalnie nie dzisiejszych, ale tych, którzy ongi byli panteistycznymi reformatorami religji) mistyka i legenda stopiły się w nierozdzielną całość.

Widać to w całej pełni w „Dybuku" An-skiego, który obiema rękami czerpał ze skarbca chasydzkich legend, przyoblekając je w szatę romantycznej poezji.

Poezja ta posiada porywającą siłę i świeżość w scenach miłosnych, a miłość jest duszą całej legendy dramatycznej.

Chonen i Lea należą do siebie z woli Przeznaczenia. Dusza Chonena nie chce opuścić ciała Lei nawet wtedy, gdy cudotwórca, świątobliwy reb Ezriel rozkaz ten wydaje w imię Wiekuistego.

Chonen wie bowiem, że wprawdzie zgrzeszył chęcią zdobycia ręki Lei drogą nieczystą, ale sama miłość uświęcona jest przez Boga i dlatego musi być dusza młodego kabalisty na wieki z Leą złączona; niema takiej siły na świecie, ani takich wyżyn, któreby się mogły równać z miejscem pobytu duszy Chonena.

A jednak w końcu zmogła tę duszę cudotwórcza siła reb Ezrielu; musiała opuścić ciało Lei, wsłuchanej w głos Chonena słodki, jak płacz skrzypiec wśród nocnej ciszy. Jęk bólu wydobywa się z duszy Lei, że ciało jej opuszcza Chonen, który przedzierał się zuchwale przez śmierć, walczył z przepotężnemi mocami, aż zgasła ostatnia iskra jego siły i poddać się musiał woli cudotwórcy.

Dusza Chonena opuszcza ciało wymarzonej i wybranej, ale łączy się z jej duszą.

Dokoła obojga kochanków, przybranych w szaty anielskiej bieli rozlało się bowiem olśniewające światło, to Lea wyzionęła ducha, a dusza jej zlała się z duszą Chonena w jedną, nieskazitelnie piękną, nadziemską harmonją przepojoną duszę.

Tak się kończy dramat An-skiego.

Znaną jest legenda z „Sympozjonu" Platońskiego, w którym Arystofanes opowiada, że w pierwotnych czasach ludzie byli dwupłciowi, a dopiero Zeus istoty te podzielił na mężczyzn i kobiety; odtąd każda połowa dwupłciowego tworu szuka utraconej połowy, a znalazłszy ją — kocha całą głębią serca przez całe życie.

W „Dybuku" miłość jest jeszcze potężniejszą. Sięga bowiem poza grób. Wedle legendy chasydzkiej wychodzą z przedziału dusz najwyższego świata dusze parami t.j. zawsze męska i żeńska razem. Gdy takie dusze spotkają się w świecie i połączą związkiem, musi wśród takiego małżeństwa zapanować harmonja i szczęście niebiańskie.

Jedna i druga legenda znajdują swe uzasadnienie w mistycznej miłości, wiążącej doczesnym i zagrobowym węzłem Chonena i Leę, poślubionych dawno, przed swemi narodzinami. Sam „Dybuk" t. j. dusza Chonena w jej ciele nie jest niczem innem, jak mistycznym symbolem miłości, silniejszej niż śmierć.

Dr. Wilhelm Fallek.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **17** PIĄTEK

Dziś: Aniceta P. M.
Jutro: Bogumiła W.
—:—
Wschód słońca o g. 4.59
Zachód o g. 6.17
Wsch. księżyca o g. 4.20
Zachód o g. 4.43
Długość dnia 13.18
Przybyło dnia g. 5.34

Normalny warjat.

Mam znajomego, któremu się coś rzuciło na mózg.

Pierwsze symptomaty niebezpiecznej choroby ujawniły się w tem, że nieszczęśliwy postanowił szczegółowo wypełnić wszystkie kwestjonarjusze, nadesłane mu przez centralne, miejskie i wiejskie urzędy podatkowe. Siedział nad tem cztery tygodnie, poczem dostał ataku furji, na szczęście nieszkodliwego, bo wiem pogryzł tylko własną teściową.

Następnie człowiek ten, kopnięty w tramwaju przez konduktora, ośmielił się odpowiedzieć, że uważa postępek ten za nietaktowny. Szalony! W następnej chwili miał wybite trzy zęby i spisano mu dwa protokuły: za targnięcie się na honor i życie pełniącego służbę urzędnika i za zakłócenie spokoju publicznego. W rezultacie odsiedział 8 miesięcy w więzieniu prewencyjnym do sprawy, poczem został skazany na 3 dni aresztu z zaliczeniem śledztwa.

Wyszedł z więzienia chwiejąc się na nogach, ale zrównoważony. Ponieważ jednak nabawił się, czekając na tramwaj, zapalenia płuc zatelefonował z domu do kasy chorych po lekarza. Zanim lekarz przybył samochodem zapalenie płuc przeszło, ale biedaczek zapadł na manję prześladowczą Wciąż mu się zdawało, że lekarz wchodzi do pokoju. Wreszcie wszystkiego po trzech tygodniach, przyszedł jakiś felczer (lekarze akurat strajkowali) i kazał mu wyjechać do sanatorjum dla nerwowo-chorych pod Dreźno. Przyrzekł nawet, że kasa chorych zwróci mu część kosztów, ale że o paszport sam się musi starać. Zgodził się i w ten sposób nieopatrznie przypieczętował swój los. Paszport normalny kosztował wtedy 100 złotych, ulgowy 20.

Najpierw kazano mu przedstawić świadectwo, że zapłacił wszystkie podatki. Okazało się to niemożliwe, gdyż jako chorego umysłowo, zwolniono go z płacenia wszelkich podatków. Niełatwo mu było wytłomaczyć to referentowi. Nawet o mały włos nie wytoczono mu sprawy o podejście władzy. Wreszcie, gdy sprawa ta została załatwiona, polecono mu przynieść świadectwo lekarskie. Opowiedział doktorowi, jak pogryzł teściową, jak odpowiedział konduktorowi, jak dostał manji prześladowanej. Ale lekarz oznajmił mu, że kto gryzie teściową i ma złudzenie, że otrzymuje pomoc z kasy chorych, ten bynajmniej nie jest umysłowo chorym. Po długich i ciężkich cierpieniach zdobył jednak świadectwo lekarskie. Wówczas kazano mu wystarać się o świadectwo ubóstwa. Gdy przyszedł z tem świadectwem, pan referent spojrzał nań z podełba i oświadczył:

— Człowiek tak ubogi, jak pan, nie może sobie pozwolić na wyjazd zagranicę. Coś tutaj nie jest w porządku. Zapłaci pan na wszelki wypadek normalną opłatę, która obecnie wynosi 1500 złotych.

Nieszczęśliwy nie wytrzymał. Chwycił ze stołu przycisk i roztrzaskał głowę referentowi.

Dzisiaj biedaczysko siedzi w „Kochanówce", chociaż lekarze twierdzą, że jest to człowiek zupełnie normalny.

Eau.

Łódź winna zbudować port lotniczy

który umożliwi łodzianom podróże na szlaku powietrznym.

Wobec szalonego rozwoju komunikacji lotniczej w Europie ' poważnego jej wzrostu u nas w Polsce, utworzenie portu lotniczego w Łodzi jest sprawą pierwszorzędnej wagi i powinno być jaknajszybciej zrealizowane. Nietylko Warszawa posiada już oddawna lotnisko i port lotniczy, ale nawet mniejsze od Łodzi miasta jak Poznań, Kraków Lwów mają własne, wcale nieźle urządzone aerodromy i stacje lotnicze, co pozwala im na korzystanie z dobrodziejstw komunikacji napowietrznej, od której Łódź jest całkowicie odsunięta. Kto chce polecić do Gdańska lub do Lwowa musi pojechać koleją do Warszawy i dopiero tam dosiąść srebrzystego ptaka, co nie jest ani wygodne, ani nie zachęca bynajmniej do korzystania z nowoczesnego i ogólnie przyjętego sposobu podróżowania.

Znacznym krokiem naprzód w kierunku włączenia Łodzi do sieci napowietrznych linji komunikacyjnych i ożywienia w naszem mieście tak zaniedbanego ruchu lotniczego, było zakupienie przez przedstawicieli ligi obrony powietrznej państwa terenów w okolicy Rudy Pabjanickiej pod przyszłe lotnisko łódzkie. — Jest to znaczny krok naprzód, ale jeszcze nie wszystko. Bo oprócz powierzchni ziemnej trzeba jeszcze wiele innych nakładów i inwestycji, aby lotnisko było zdatne do swego użytku i aby stanęło na odpowiednim europejskim poziomie w celu pełnienia odpowiedzialnej roli w międzynarodowej służbie lotniczej.

Lotnisko łódzkie musi być wyposażone we wszystkie urządzenia, jakie według dotychczasowej bogatej praktyki, uzyskanej przy budowie innych portów na Zachodzie, są konieczne dla celów światowej komunikacji napowietrznej.

Na pierwszym miejscu należy tutaj postawić zbudowanie wielkiej stacji radiowej, bez której port lotniczy jest dzisiaj nie do pomyślenia. Siła tej stacji powinna przekraczać 1500 kilometrów, tak, aby można się było porozumiewać bezpośrednio z portami lotniczemi Paryża, Londynu, Brukseli, nie mówiąc już o Berlinie i Wiedniu.

Równie ważnem, i dla bezpieczeństwa podróżowania posiadającem pierwszorzędne znaczenie, jest utworzenie nie wielkiego, ale wyposażonego we wszystkie nowoczesne zdobycze wiedzy obserwatorjum astronomiczno -meteorologicznego, sygnalizującego zawczasu nadciągającę burzę lub inne perturbację atmosferyczne, tak często powodujące katastrofy lotnicze.

Oczywiście niema potrzeby dodawać, że aerodrom i port lotniczy nie stoi na wysokości zadania, o ile nie posiada dostatecznej ilości odpowiednich hangarów oraz hal warsztatowych do montażu i reperacji aparatów. Szczególnie dzisiaj, gdy rozmiary naszych maszyn lotniczych znacznie się zwiększyły, np. sławne olbrzymy angielskie przeznaczone do dalszych podróży i urządzone według wszelkich wymagań komfortu, zjawią się — co wcale nie jest wykluczone — w Polsce, powinny one znaleźć odpowiednie schronienie w porcie lotniczym Łodzi.

Jeśli do tych wszystkich budowli dodamy jeszcze konieczność umieszczenia na lotnisku urzędu pocztowego i celnego, oraz zarządu portu, przekonamy się, że wydatki na stworzenie w Łodzi odpowiedniej przystani dla napowietrznych rumaków, przemierzających we wszystkich kierunkach atmosferę globu ziemskiego, są olbrzymie i już dzisiaj powinno się pomyśleć o ich zdobyciu.

Należy zaznaczyć, że inne państwa poświęcają olbrzymie sumy na rozbudowę ich portów lotniczych. Np. Niemcy budują obecnie w Berlinie centralny port lotniczy, który oprócz wszystkich wymienionych już powyżej urządzeń będzie posiadał olbrzymi hotel dla latających podróżnych oraz poważne muzeum lotnicze. Prócz tego dla komunikacji nocnej zostanie tam ustawiony wielki reflektor, którego światło będzie widoczne na odległość przeszło 150 kilometrów. — Również samo lotnisko będzie oświetlone przez silne lampy reflektorowe, tak, ażeby odlot i lądowanie w nocy odbywało się zupełnie bezpiecznie.

Przed organizacją, która się podjęła doniosłego zadania stworzenia portu lotniczego, stoi olbrzymia praca; im prędzej będzie ona wykonana tem lepiej dla Łodzi i dla komunikacji lotniczej.

That.

Dogodne oferty pożyczek zagranicznych dla miast polskich

przełamią zapewne „pożyczko - wstręt" magistratu łódzkiego.

W Częstochowie, Lublinie, Radomiu i Piotrkowie rozpoczną się dnia 15 maja prace inwestycyjne, finansowane przez tow. „Ullen et Co".

Oferty na pożyczki dla miast polskich napływają coraz to nowe. Warunki ich złagodniały.

Tow. aprowizacji miast polskich zwróciło się do poszczególnych magistratów z propozycjami następującemi: Inwestycje mogłyby więc być dokonywane na następujących warunkach: 1) miasto uzyskaną koncesję odstępuje t-wu mieszanemu, złożonemu z zarządu miasta i kapitalistów, którzy wykładają koszta. Miasto rezerwuje prawo wykupu po pewnym czasie.

2) miasto odstępuje koncesję wzamian za procent od wpływów brutto,

3) inwestuje własny kapitał, otrzymując maszyny i materjał techniczny na 3—5 letni kredyt na ok. 10 proc.,

4) budowę przeprowadza miasto za obligacje dogodniej ulokowane niż w firmie Ullen et Co.

Ciekawi jesteśmy jak zareaguje na te oferty magistrat łódzki.

***

Rozpoczęte w marcu przez inżynierów firmy amerykańskiej „Ullen et Co" w Nowym Jorku prace nad wygotowaniem planów i kosztorysów kanalizacji, wodociągów oraz budowę rzeźni i hal targowych w Lublinie, Częstochowie, Radomiu i Piotrkowie, posuwają się w tak szybkiem tempie, iż mają być ukończone do dnia 15 maja.

Niezwłocznie po ukończeniu tych prac mają być podjęte odpowiednie roboty ziemne jednocześnie we wszystkich czterech wspomnianych miastach, zatrudniając znaczną liczbę pozostających obecnie bez pracy.

Na horyzoncie Kasy Chorych gromadzą się chmury.

Sprawa umowy głównej może rozpętać burzę.

Dopiero niedawno ustabilizowane zostały stosunki między zarządem kasy chorych a lekarzami, a już znowu nad horyzontem kasowym zbierają się chmury.

Mimo przyrzeczenia danego ministrowi pracy, zarząd kasy chorych dotychczas nie przedsięwziął żadnych kroków w celu nawiązania z lekarzami rokowań co do zawarcia umowy głównej.

Pozatem istnieje nieporozumienie co do interpretacji orzeczenia ministra pracy w stosunku do niektórych kategorji lekarzy, jak również co do odliczenia pensji lekarzom zawieszonym w swoim czasie przez kasę chorych w czynnościach.

W sprawach tych jeździła nawet do Warszawy specjalna delegacja lekarzy lecz narazie wobec nieobecności ministra pracy w Warszawie kwestja ta nie została rozstrzygnięta. (b)

Wybory do komisji szacunkowej

dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1925.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 7 lutego 1925 roku, magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o dokonanie wyborów 12 członków i tyluż zastępców członków miejskiej komisji szacunkowej do wymiaru państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1925.

W myśl art. ustawy o państwowym podatku dochodowym wybory powinny być w ten sposób przeprowadzone, aby do składu komisji weszli przedstawiciele wszystkich gałęzi handlu, przemysłu, rzemiosł i zawodów wolnych, opłacających podatek dochodowy.

Konferencja przedstawicieli przemysłu włókienniczego

została zwołana na 22 b. m. w ministerstwie skarbu.

W środę, dnia 22 b. m. odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja z przedstawicielami przemysłu włókienniczego.

Przed naradami z przedstawicielami rządu odbędzie się w Lewiatanie posiedzenie samych przemysłowców, na którem ustalone zostaną postulaty z zakresu polityki kredytowej, celnej, podatkowej i ustawodawstwa robotniczego.

Na konferencji tej reprezentowane będą obydwa związki przemysłu włókienniczego.

UDZIAŁ M. ŁODZI W POGRZEBIE DR A. MIKULSKIEGO.

W uznaniu zasług, położonych przez zmarłego prof. dr. A. Mikulskiego na stanowisku dyrektora szpitala „Kochanówka", władze samorządowe postanowiły wziąć udział w pogrzebie, delegując w charakterze przedstawiciela m. Łodzi p. dr. r. M. Maczewskiego.

P. dr. Maczewski złoży na trumnie wieniec w imieniu władz municypalnych m. Łodzi. Prócz tego7 magistrat m. Łodzi wystosował depesze kondelencyjne do senatu uniwersytetu wileńskiego oraz do małżonki zmarłego z wyrazami ubolewania z powodu zgonu wybitnego lekarza i uczonego.

Pogrzeb ś. p. d-ra Mikulskiego odbędzie się w Wilnie w dniu dzisiejszym.

Stacja kolejek dojazdowych
wydowana będzie na rynku Bałuckim.

Na posiedzeniu magistratu w dniu 15 bm. w myśl wniosku wydziału przedsiębiorstw miejskich postanowiono udzielić zezwolenia dyrekcji łódzkich elektrycznych kolejek dojazdowych na wybudowanie stacji osobowej na rynku Bałuckim z następującemi zastrzeżeniami. 1) że wydanie zezwolenia nie przesądza w niczem sprawy rynku bałuckiego, toczącej się w sądzie apelacyjnym w Warszawie; 2) że dyrekcja łódzkich elektrycznych kolejek dojazdowych zobowiązana jest wybudować w terminie jak najkrótszym od dnia uruchomienia stacji budynek stacyjny na rynku Bałuckim, przyczem projekt budynku powinien być przedstawiony magistratowi do zaopinjowania; 3) że z chwilą wybudowania stacji centralnej na rynku Bałuckim, dotychczasowy przystanek przy ul. Zgierskiej zostanie skasowany.

Sprostowanie.

W związku z notatką sądową, która ukazała się w „Expressie" z dn. 88 kwietnia, dowiadujemy się, iż p. Zofja Kalińska została wyrokiem sądu pokoju zwolniona od winy i kary, gdyż w całej sprawie sąd nie dopatrzył się cech przestępstwa. Przyjaciółka p. Kalińskiej, p. Napiórkowska, jak okazało się z przewodu sądowego, do Zakopanego nie wyjeżdżała, ani na koszt kasy chorych, ani też na koszt własny. Do Zakopanego wyjechała jedynie p. Kalińska i to na koszt własny, korzystając jedynie w Zakopanym z porady lekarza kasowego.

Miło nam jest tedy sprostować nasze sprawozdanie sądowe na korzyść podsądnych, aby nie wyglądało na przestępstwo ich to, co było tylko lekkomyślnością młodych pań.

Oj, te kobiety!...

Skrzynka do listów.

—:o:—

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię prawdy i bezstronności proszę uprzejmie o łaskawe sprostowanie notatki, umieszczonej w nr. 102 poczytnego pisma WPana, jakoby na odbytem wiecu narod. partji robotniczej w dniu 13 bm., zaczajono się i obito mówcę chrześcijańskiej demokracji, niejakiego Szczepaniaka, za to, iż krytykował dotychczasowy magistrat.

Otóż w świetle prawdy rzecz ta przedstawia się jak następuje: rzeczywiście w dniu tem odbył się wielki wiec urządzony przez nar. partję robotniczą, wiec ten nacechowany był wielką powagą i spokojem. Po przemówieniach przedstawicieli nar. partji robotniczej i przedstawiciela PPS p. Gryzla, zjawił się wspomniany Szczepaniak z żądaniem zapisania go do głosu jako przedstawiciela PPS. Ponieważ na wiecach przyjęty jest zwykle zwyczaj, iż udziela się tylko głosu jednemu mówcy z każdej z przeciwnych organizacji, nie udzielono też głosu Szczepaniakowi z racji tego, iż już przemawiał z danej organizacji p. Gryzel Ten jednak nie zważając na to, wdarł się na trybunę i pomimo protestu przewodniczącego chciał przemawiać. Wówczas powstał tumult i niefortunnego mówcę siłą usunięto z trybuny.

Nieprawdą więc jest, że Szczepaniak wogóle przemawiał, nieprawdą również jest, że zaczajono się i że go obito za jego przemówienie po zejściu z trybuny, jak i nieprawdą jest, jakoby magistrat zniósł ośmiogodzinny dzień pracy i angielską sobotę. Prawdą jest natomiast, że Szczepaniak zatrudniony przy robotach miejskich został usunięty z pracy za wywoływanie burd, jak również i t jest prawdą, **że za zakłócenie spokoj publicznego na omawianym wiecu zost pociągnięty do odpowiedzialności, prze miejscowy komisarjat policji państwo wej.**

Dziękując zgóry za umieszczenie ni niejszego sprostowania, pozostaję

z poważaniem

Przewodniczący komitetu
Konrad Skowroński

Pabjanice, d. 15 kwietnia 1925 r.

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY"

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 68, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat, teść, dziadek i wuj

B. P.

Szlama Bryczkowski

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Andrzeja 48 nastąpi dziś, dn. 17 kwietnia o godz. 1 p. p.

o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Dnia 16 kwietnia 1925 r. zmarł po krótkich cierpieniach

b. p. ADOLF SŁOMNICKI

księgarz

przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w piątek dnia 17 kwietnia r. b. o godz. 2-ej pop. z domu żałoby przy ul. Narutowicza 25,

o czem zawiadamiają zrozpaczeni

Żona, Syn i Rodzina.

Wykrycie bandy fałszerzy 50-groszówek w Łodzi.

„Mennica" mieściła się na krańcach miasta i działała bardzo sprawnie.

Robiła konkurencję skarbowi sprzedając 12 złotych za 10.

Niemal od pierwszej chwili puszczenia w obieg przez Bank Polski bilonu złotowego, pojawiły się na rynku pieniężnym w wielkiej ilości fałszywe niklowe 50-groszówki.

Każdy dzień niemal powiększał się ilość fałszywych monet, mających się w obiegu, co zmusiło policję do przedsięwzięcia energicznych kroków celem szybkiego wykrycia fałszerzy.

50 - groszówki te były dość starannie wyrobiane i z metalu powierzchownie podobnego do autentycznych monet, trudno więc było rozpoznać falsyfikaty, co umożliwiało coraz większe ich rozpowszechnienie.

Kronika policyjna notowała prawie codziennie wypadki usiłowania puszczenia w obieg fałszywych 50- groszówek, a urząd śledczy zgromadził już spory materjał protokułowy.

Zdołano niezbicie stwierdzić, że „mennica" fałszywych monet znajduje się na terenie Łodzi.

Mimo jednak nader energicznej akcji, nici śledztwa rwały się ciągle i wymykały z rąk.

Dopiero pomyślny zbieg okoliczności doprowadził do wykrycia przez policję łódzką „mennicy" i osadzenia fałszerzy pod kluczem.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

W nocy z dnia 14 na 15 bm., gdy posterunkowy pol. p. przechodził przez ul. Pabianicką, usłyszał nagle wydobywające się z parterowego mieszkania domu nr. 1 odgłosy wrzaskliwej kłótni.

Zaintrygowany tem przystanął pod oknem, przysłuchując się głośnym rozmowom, które toczyły się w mieszkaniu.

Jak się później okazało kłótnia powstała pomiędzy gospodarzem mieszkania Wacławem Zawieruchą a Rudolfem Hiskiem i Dominikiem Widera.

licji, który zaaresztował „zacne" towarzystwo.

W komisarjacie stwierdzono, że bójka wynikła z tego powodu, iż ktoś z „towarzystwa" **zarzucił Marcie Widera, iż utrzymuje ona stosunki płciowe ze swym ojcem.**

Aresztowanymi osobnikami okazali się: Wacław, Stefan i Józef Zawierucha, Rudolf Hiske, Dominik i Marta Widera, Marjanna Guranowska, Leokadja Milewska, Anna Juraszek i Bolesław Olbrzemski.

Protokuły przesłano do urzędu śledczego, który ujął sprawę w swoje ręce i przedsięwziął energiczne dochodzenie.

Śledztwo zostało uwieńczone nader pomyślnym wynikiem, gdyż w rekordowo krótkim czasie dało materjał nadspodziewanie obfity.

Podczas przeprowadzonej w mieszkaniu Wacława Zawieruchy rewizji znaleziono tam gipsowe formy, **służące do odlewaniu monet 50 - groszowych, oraz gotowe już pieniądze.**

Również i w mieszkaniach pozostałych aresztowanych przeprowadzono rewizję, które ujawniły większe ilości odlanego bilonu.

Stwierdzono również, że hersztem szajki był Wacław Zawierucha, zaś prawą jego ręką Hiske, który trudnił się sprowadzaniem ołowiu i odlewaniem monet.

Puszczaniem pieniędzy w obieg zajmowali się Stefan i Józef i Stefanja Zawierucha, Marta Widera, Leokadja Milewska i Marjanna Guranowska.

Największym „odbiorcą" fałszywych 50-groszówek była Guranowska, która, handlując warzywem na targach, puszczała je w największej ilości w obieg.

Wszyscy powyżej wspomniani płacili Zawierurze za 24 fałszywe półzłotówki 10 złotych, **czyli zarabiali na każdych 10 złotych — 2 złote.**

TEATR MIEJSKI

Dziś, z powodu próby generalnej, przedstawienie zawieszone.

Jutro premjera znakomitej i oryginalnej sztuki Sz. An-skiego „Dybuk", która wzbudzała niezwykłe zainteresowanie i gromadzi liczne rzesze publiczności przy kasie teatru. Piękna ta sztuka żydowska cieszy się kolosalnem powodzeniem w całej Europie. Reżyseruje tłomacz sztuki p. Andrzej Marek. Role główne grają pp. Rodowiczowa, Przystański, Wybrański, Tatarkiewicz i Białoszczyński. Główną postać kobiecą grają naprzemian pp. Halska i Jarkowska.

TEATR POPULARNY

Dziś, w piątek 17-go b. m. po raz 8-y po cenach zniżonych do połowy t. j. od 50 gr. do 1.50 przezabawny wodewil Szygietlego w 5-ciu aktach ze śpiewami i tańcami „Stary piechur i syn jego huzar" który zdobył sobie zasłużone powodzenie i uznanie. — Reżyserował M. Bielecki.

W przygotowaniu „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca. —Reżyserja dokłada wszelkich starań, aby „Kościusz ce" nadać godną oprawę i wyposażyć we wszystkie efekty sceniczne. — Reżyseruje J. Pilarski.

ZAKOŃCZENIE SEZONU KONCERTOWEGO.

Jutro, w sobotę o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się ostatni koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów", na którym wystąpi znakomity skrzypek francuski Jaques Thibaud. — Znany paryski krytyk muzyczny Camille Bellaque pisał: „Gdy słucham Thibaud, zapominam o strunach włosiu, kalafonji, tak niematerjalny, sferyczny ton płynie z pod jego rąk; poddaję się suggestywnej władzy, którą rozpościera nademną bogata i gorąca dusza artysty". Pan Thibaud występował wczoraj w warszawskiej Filharmonji, gdzie doznał niebywałego entuzjazmu ze strony krytyki i publiczności. Na program koncertu w Łodzi wybrał artysta perły literatury skrzypcowej. Akompanjować będzie świetny pianista dr. Edward Steinberger.

TEATR MIEJSKI W MARCU.

Działalność teatru miejskiego przy ul Cegielnianej nr. 63 w ciągu marca rb. według danych cyfrowych wydziału oświaty i kultury przedstawiała się następująco:

Wszystkich przedstawień odbyło się 38. Na całość tych przedstawień złożyły się: 3 premjery — Miłość czuwa, — Gdy kobieta zapragnie i — Lilla Weneda 12 zwykłych, 12 zrzeszeniowych dla inteligencji, 9 zrzeszeniowych dla robotników i 2 uczniowskie.

Ogólna frekwencja na wszystkich przedstawieniach wynosiła — 12857 osób, w tem na premjerach 1248, na zwykłych 4914, zrzeszeniowych dla inteligencji — 2836, zrzeszeniowych dla robotników — 3276 i uczniowskich 583 osób.

W powyższym okresie Teatr Miejski wystawiał: — Lille Wenedę 3 razy, — Gdy kobieta zapragnie 7 razy, — Miłość czuwa 9 razy, — Ptak 8 razy, — Miss Mary 8 razy, — To moje dziecko 1 raz i —Gałganek 2 razy.

W porównaniu z poprzednim miesiącem (lutym) frekwencja w miesiącu sprawozdawczym wzrosła o 1509 osób.

Konkurs na plan budowy domów mieszkalnych. W związku z inicjowaną przez komitet zabudowy miasta sprawą budowy domów mieszkalnych na polesiu Konstantynowskiem (na przedłużeniu Aleji Unji), magistrat postanowił upoważnić wydział budownictwa do rozpisania konkursu ograniczonego na opracowanie szkicu rozplanowania budowy domów na wskazanych terenach.

Wyznaczono 3 nagrody w kwocie zł. 3,000, 2,000, i 1,000. Termin konkursu 3-tygodniowy, licząc od dnia ogłoszenia.

W skład sądu konkursowego wejdą ze strony magistratu — p. ławnik inż. K. Folkierski, 1 przedstawiciel koła architektów warszawskich i 1 przedstawiciel koła architektów łódzkich.

Kordon policji osłaniał gabinet p. Cynarskiego.

przed tłumem robotników sezonowych.

Po wielu konferencjach zatarg został zlikwidowany.

Wobec tego, że na onegdajszej konferencji w województwie w sprawie płac robotników sezonowych nie doszło do porozumienia, oczekujący przed województwem robotnicy w liczbie kilkuset udali się do magistratu, chcąc siłą zmusić członków prezydjum do ustępstwa.

Robotnicy weszli do gabinetu prezydenta Cynarskiego, któremu oświadczyli że nie ustąpią, aż żądania ich nie zostaną zaakceptowane.

W odpowiedzi p. prezydent Cynarski oświadczył, że właśnie ma się rozpocząć posiedzenie magistratu i sprawę robotników postawi na pierwszym punkcie wobec czego już po 15 minutach będzie mógł przedstawić robotnikom wyniki obrad.

Jednak zamiast tego, p. prezydent zadzwonił do 5-go kom. policji, prosząc o pomoc, wobec czego po upływie kilku minut **przybył zastępca kierownika komisarjatu wraz z silnym oddziałem policji i obstawiwszy wszystkie wejścia do magistratu,** wezwał robotników do rozejścia się.

W odpowiedzi robotnicy oświadczyli że właśnie p. prezydent ma dać im odpowiedź po 15 minutach, wobec czego p. komisarz udał się do p. prezydenta Cynarskiego i po kilku minutach powrócił oświadczając, że p. prezydent żadnej odpowiedzi nie udzieli, natomiast nazajutrz odbędzie się konferencja w magistracie.

Wczoraj rano zgłosiła się do magistratu delegacja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych na zapowiedzianą konferencję.

Tymczasem upłynęły dwie godziny, a nikt z prezydjum magistratu nie zjawił się. Dopiero w południe nadjechał p. wiceprezydent Groszkowski, przywitany niezbyt życzliwie przez robotników którym oświadczył, że wogóle o żadnej konferencji nic nie wie.

Wśród szemrania niezadowolonych robotników upłynęła jeszcze jedna godzina i dopiero o godz. 1-ej przybył do magistratu p. prezydent Cynarski, aczkolwiek w poczekalni oczekiwało wielu interesantów, patrząc na tabliczkę na drzwiach, **na której widniał napis, że p. prezydent przyjmuje od 11 do 12-ej.**

Gdy po upływie jeszcze jednej godziny do gabinetu prezydenta wchodzili jedynie znajomi, oczekujący delegaci robotników domagali się głośno pod drzwiami prezydenta zapowiedzianej konferencji, która się następnie rozpoczęła pod przewodnictwem wice prezydenta Groszkowskiego w obecności prezydenta Cynarskiego, oraz ławników Bednarczyka i Folkierskiego.

Na wstępie przedstawiciele związków zawodowych pp. Kowalski, Młotecki i Piechotówna w ostrych słowach wyrazili swój protest przeciwko niesłychanemu lekceważeniu przez prezydjum magistratu przedstawicieli robotników, wskazując, że prezydjum winno dawać trochę lepszy przykład obywatelom miasta.

Przedstawiciele robotników po złożeniu protestu domagali się, by w przyszłości inaczej ich traktowano.

Z kolei przystąpiono do omawiania żądań robotników i p. prezydent Cynarski oświadczył, że magistrat po ponownem rozpatrzeniu tej sprawy **postanowił proponowanego cennika nie zmienić.**

Wreszcie po dłuższej dyskusji p. Młotecki wskazał, że wobec dalszego oporu magistratu i braku dobrej chęci z jego strony w kierunku zlikwidowania zatargu, robotnicy pójdą na ustępstwa i rezygnują z dodatkowych 13 gr. dla brukarzy i 7 gr. dla innych, a domagają się jedynie 10 proc. podwyżki arbitrażowej.

Wreszcie magistrat zaimprowizował specjalne posiedzenie magistratu, po którem zgodzono się na następujące ceny: **płyciarz — 1.40 zł., brukarz — 1.35 zł., ubijacz — 95 gr., robotnik — 65 gr., młodociany — 45 gr. i wasztatowy 55gr. wobec czego zatarg został zlikwidowany.** (b)

Straszna zbrodnia dzieciobójstwa.

Trup trzymiesięcznego dziecka na cmentarzu.

Amalja Domagalska, zam. w domu przy ulicy Głuchej 4, złożyła zameldowanie w ekspozyturze urzędu śledczego że gdy dnia wczorajszego udała się na cmentarz katolicki, by odwiedzić grób swego zmarłego dziecka zauważyła obok rzeczonego grobu świeżo wzruszoną ziemię.

Skoro podeszła do podejrzanego miejsca, ujrzała wystającą z ziemi szmatkę, po odkopaniu zaś jej okazało się, że w szmatkę owinięty był trup noworodka liczącego około trzech miesięcy z poderżniętym brzytwą gardłem.

Zawiadomiony pobliski posterunek wydobył trupa, który znajdował się już w stanie rozkładu i przewiózł go do prosektorjum miejskiego.

W sprawie tej urząd śledczy czyni energiczne dochodzenie, w celu ustalenia przyczyny zamordowania dziecka, które prawdopodobnie padło ofiarą dzieciobójstwa (p)

Motłoch uliczny kamienuje policję!

Zajścia przed komisarjatem w Częstochowie na tle świątecznej strzelaniny.

Z Częstochowy donoszą nam:

Dnia 12 b. m. przed kościołem św. Rodziny wynikło zajście na tle ulicznej strzelaniny. Celem ukrócenia ‚wiwatowiczów' rozesłano patrole uliczne. Kilku opornych aresztowano i odprowadzono do podkomisarjatu przy ul. Krakowskiej.

Niewiadomi osobnicy rozpoczęli agitację i wnet na ul. Krakowskiej zebrał się tłum i posypały się pogróżki pod adresem policji.

Po krótkiej chwili przybył oddział [illegible] którzy nadbiegli z pomocą także otrzymali uderzenia.

Bardzo możliwe, że zajście to mogło by się skończyć bardzo smutnie, gdyby nie interwencja ogólnie szanowanego ks. prałata Wróblewskiego, któremu udało się przemówić do rozsądku wzburzonego tłumu.

Dzięki obywatelskiemu stanowisku policji nikt z tłumu nie został ranny.

Dwaj adwokaci nawymyślali sobie

na rozprawie sądowej o zniesienie upadłości.

Incydent ten znajdzie swój epilog w wyroku rady adwokackiej.

Wydział handlowo-upadłościowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił przed kilku dniami upadłość kabaretu i restauracji „Renaissance", polecając komornikowi opieczętowanie lokalu przy ul. Nowy Świat 43, co też i nastąpiło w obecności kuratora masy upadłości, adw. Kaz. Domańskiego.

Z pretensja do lokalu wystąpiła nowa spółka „Chateau de fleurs", która zdążyła już uzyskać koncesję na kabaret oraz dzierżawca gmachu, p. Stefan Przybora.

Wobec tego, że kurator, stojąc na stanowisku prawnem, że z chwilą ogłoszenia upadłości majątek musi być opieczętowany, dał wniosek nieprzychylny, — sędzia-komisarz odmówił zdjęcia pieczęci.

Na skutek skargi obrońcy zainteresowanych adw. Krońskiego, sprawa była świeżo rozważaną przez wydział handlowy pod przewodnictwem wiceprezesa wydziału St. Szyfera.

Do sprawy powołano celem wydania opinji wyżej wspomnianego kuratora masy upadłości.

Pod czas przemówienia adw. Krońskiego kilkakrotnie atakował kuratora, używając względem niego wyrażeń niedopuszczalnych w obronach sądowych, nazywając tegoż kuratora adw. K. Domańskiego „kłamcą".

Po tem przemówieniu adw. Domański wyraził pod adresem przewodniczącego rozprawie zdziwienie, iż ani razu nie przywołał adw. Krońskiego do porządku: „jako kurator masy upadłości — mówił — powołany jestem przez sąd do wydania opinji, nie jestem nawet przeciwnikiem w sprawie a jednak przez całe pół godziny spływały na mnie pomyje z brudnych ust p. Kronenblech-Krońskiego".

Burzliwe to zajście na posiedzeniu sądowem, dotąd w sądach naszych nie notowane, wywołało duży zgrzyt w kołach sądowo-prawniczych, a wynikiem jego stał się protokuł przesłany do rady adwokackiej — do osądzenia.

Niezależnie od tego adw. K. Domański wniósł skargę do tejże rady na adw. Krońskiego.

Sublokator w roli lokatora.

Charakterystyczna sprawa o eksmisję w sądzie okręgowym.

W dniu wczorajszym rozpoznawał wydział cywilny sądu okręgowego w Łodzi charakterystyczną sprawę mieszkaniową z powództwa Natana Szyfmana przeciwko małżonkom Waksman.

Osnowa sprawy jest następująca:

W lutym 1922 roku ówczesny urząd mieszkaniowy w Łodzi zarekwirował, korzystając z chwilowej nieobecności w Łodzi Szyfmana, który bawił zagranicą większą część mieszkania 5 pokojowego, zajmowanego przez Szyfmana od szeregu lat w domu przy ul. Piotrkowskiej 6 i oddał 4 pokoje wraz z kuchnią z tego mieszkania niejakiemu Waksmanowi, urzędnikowi magistratu m. Łodzi.

Rekwizycja ta utrzymała się w mocy i małżonkowie Waksman po dziś dzień zarekwirowany lokal zajmują.

Szyfman nolens volens musiał się godzić z tym stanem rzeczy.

Waksmanowie atoli uzurpują sobie obecnie już prawo najmu do całego lokalu Szyfmana nie bacząc na zupełnie niezdecydowane i lojalne stanowisko właścicieli nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej nr. 6, którzy oświadczyli Waksmanom, że jako lokatora znają jedynie Szyfmana, który z nimi umowę najmu wspomnianego lokalu zawierał i od szeregu lat lokal ten zajmował, z Waksmanami zaś nie łączą ich żadne stosunki prawne z tytułu najmu spornego lokalu.

Niezależnie od tego Waksmanowie uchylają się od zapłacenia Szyfmanowi przypadających mu rat tytułem komornego i świadczeń za cały czas od chwili zajęcia przez nich lokalu Szyfmana i bez prawnie uważając się za głównych lokatorów tego mieszkania ofiarowują zapłatę komornego wprost właścicielom domu.

Pełnomocnik Szyfmana mając na uwadze że zajęcie przez Waksmanów spornego mieszkania na podstawie ustaw rekwizycyjnych: z 27. XI. 1919 i z 4 IV. 22 roku mogło wytworzyć li tylko stosunek prawny między Szyfmanem a małż. Waksman, czyli stosunek prawny lokatora do sublokatora, jak również i to że przez zarekwirowanie części mieszkania Szyfman nie utracił bynajmniej praw najmu do całego mieszkania; że stanowisko małż. Waksman zmierza do pozbawienia Szyfmana jego praw jako głównego lokatora oraz że Waksmanowie nie płacą mu od dłuższego czasu komornego domaga się w konkluzji swej skargi powodowej wyeksmitowania małżonków Waksman z mieszkania należącego do Szyfmana.

W toku rozprawy ustnej pełnomocnik Szyfmana popiera powództwo w całej rozciągłości i prosi o eksmisję Waksmanów.

Pełnomocnik małż. Waksman nie przyznaje powództwa i oświadcza sądowi, że jeśli Szyfman uważał się nadal za głównego lokatora, to winien był wnieść do sądu sprawę o zasądzenie na jego rzecz zaległego komornego, względnie winien był wystąpić do sądu o ustalenie stosunku prawnego między nim a małż. Waksman z tytułu najmu lokalu zachodzącego w żadnym zaś razie nie przysługiwało mu prawo żądania bezpośredniej eksmisji Waksmanów. Decyzja w tej sprawie ogłoszona będzie w dniach najbliższych.

Wielokrotny przestępca przed sądem wojskowym.

Pewnego dnia podczas świąt mieszkańcy wsi Biała Szlachecka zauważyli jadący wóz.

Zdziwieni, że o tej porze ktoś jedzie podbiegli na szosę i ujrzeli jakiegoś nieznanego im woźnicę, jadącego na wozie zaprzągniętym w konia przy którym biegał źrebak.

Zjawisko to wydało się włościanom podejrzanem i domagali się, by woźnica zajechał do sołtysa, a gdy ten opierał się wynikła walka na kamienie i laski, a nawet strzelanina.

W końcu jednak woźnica został pobity do nieprzytomności, a zawiadomiona o wypadku policja stwierdziła, że jest nim Edmund Kocik, dezerter ze szkoły pilotów, karany już przez sąd cywilny za koniokradztwo na rok wiezienia.

Okazało się również, że wóz, na którym jechał, wraz z koniem został skradziony przez niego wspólnie z ukrywającym się jego towarzyszem Wawrzyniakiem.

Wczoraj Kocik stanął przed sądem wojskowym, gdzie cały szereg świadków stwierdził winę podsądnego.

Sąd pod przewodnictwem pułkownika Quatera skazał Kocika na 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego za dezercję, przyczem będzie on musiał jeszcze odsiedzieć rok więzienia za koniokradztwo. (b)

ały Paryż!

gieniczne, żywy handel i rozmach w przemyśle zdradzają na każdym kroku cechy europejskiego miasta. Amerykańskie tempo opanowało wszystkie dziedziny życia".

Bardzo nam miło, że cudzoziemiec ak pochlebnie ocenia polską pracę, ale: Lublin.... mały Paryż.... Czy nie zbyt viele? Mocno przesadzona pochwała est czasem gorsza od najostrzejszej naany. Nagana może być przykra, prze-adny kompliment jest zawsze śmieszny

Modele kostjumów wiosennych:

100 premji wiosennych „Republiki" i „Expressu".

Ogłoszone przez nas premje wiosenne dla P. T. Czytelników i Czytelniczek „Republiki" i „Expressu" wzbudziły w mieście wielkie zainteresowanie. Niestety, pewna część osób, interesujących się premjami niedokładnie zrozumiała przepisy obowiązujące tych wszystkich, którzy pragną wziąć udział w losowaniu naszych 100 premji. W skrzynce redakcyjnej znaleźliśmy wczoraj koperty, zawierające już po 2 kupony środowe.

Wyjaśniamy wobec tego raz jeszcze z naciskiem, iż nie należy już obecnie składać w redakcji kuponów „Republiki" i „Expressu", lecz zbierać je w domu i dopiero wrzucać w kopertach do skrzynki redakcyjnej w dniach 29 i 30 kwietnia oraz 1 maja. Tak więc tylko ci kandydaci do premji będą uwzględnieni przy losowaniu, którzy złożą razem i jednocześnie 28 kuponów (15 „Republiki" i 13 „Expressu") w terminach wyżej wskazanych (29 kwietnia do 1 maja).

Składanie obecnie już kuponów jest bezcelowe, gdyż ulegają one niszczeniu i nie są zaliczane do losowania.

Bardzo wiele osób zwraca się do redakcji i administracji naszych pism, żądając numeru środkowego „Republiki" celem wycięcia pierwszego kuponu. Niestety, nie możemy uczynić zadość tym żądaniom, gdyż nakład środowy „Republiki" jest zupełnie wyczerpany i nie posiadamy już egzemplarzy pisma z dnia tego. By jednak dać możność uczestniczenia w losowaniu premji wszystkim tym, którzy dla jakichkolwiekbądź powodów może zbraknąć jednego kuponu z kompletu 28 kolejnych kuponów, zamieszczamy w dzisiejszym numerze „kupon zapasowy".

Kupon zapasowy może zastąpić każdy brakujący zwykły kupon datowany. W najbliższych dniach zamieścimy jeszcze jeden kupon zapasowy. W żadnej serji nie może być jednak więcej ponad dwa kupony zapasowe.

W sprawach informacji uzupełniających, dotyczących kuponów i losowania 100 premji „Republiki" i „Expressu" należy się zwracać telefonicznie lub osobiście do sekretarjatu redakcji w godzinach 5 — 7 wieczorem. (Piotrkowska nr. 49 lewa oficyna I piętro. Numer telefonu 27-24).

Pierwszy film łódzki.

Wobec znacznego napływu do redakcji „Republiki" i „Expressu" podobizn naszych P. T. Czytelniczek i Czytelników, pragnących wziąć udział w inscenizacji naszego filmu, pierwszego w Łodzi, uprasz amy interesantów o składanie fotografji u woźnego redakcyjnego w poczekalni naszej redakcji — Piotrkowska 49, lewa oficyna I piętro.

Najlepiej nadają się fotografję twarzy, bez kapelusza.

Przy okazji zwracamy raz jeszcze uwagę na podejrzanej wartości ogłoszenie w pewnym dzienniku łódzkim, o poszukiwaniu amatorów filmowych do pewnej rzekomej kinematograficznej firmy warszawskiej, gdyż zachodzi możliwość, że celem ogłoszenia tego jest jedynie i wyłącznie nieudolne paraliżowanie prac około filmu „Republiki" i „Expressu" wprowadzenie w błąd publiczności.

Tego rodzaju niesumienność należy publicznie skarcić i napiętnować, gdyż walka konkurencyjna nie może i nie powinna przekraczać ram elementarnej przyzwoitości.

Zjazd nauczycielski w Katowicach.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się tutaj obrady ogólno-polskiego zjazdu chrześcjańsko-narodowych stowarzyszeń nauczycielstwa szkół powszechnych.

Po nabożeństwie w kościele Marjackim otworzył obrady prezes zarządu głównego stowarzyszenia, Glapiński. — Następnie wygłosili przemówienia m. in. również poseł Kwiatkowski, poseł Korfanty, oraz administrator apostolski, dr Hlond.

Referaty o charakterze fachowym czytali: prof. Ludwik Skoczylas, prof Hładysz oraz prof. Sicinski.

Zjazd m. in. uchwalił protest przeciw zakusom niemieckim w kierunku rewizji traktatu wersalskiego.

Dalszy ciąg obrad zjazdu jutro.

Kronika policyjna.

—:o:—

OSŁABIENIE.

W bramie domu Nr. 7 przy ulicy Zgierskiej upadł z osłabienia 49-letni żebrak Ryszard Kucz.

Lekarz pogotowia po udzieleniu K. pomocy, odwiózł go wstanie osłabionym do zbiorni.

PRZY PRACY.

W drukarni Kotkowskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91 robotnicy 21-letniej Zuzannie Pinterównie dostała się ręka do maszyny.

TĘPEM NARZĘDZIEM.

W parku Sienkiewicza uderzony został tępem narzędziem 17-letni fryzjer Natan Tyszel, odniósłszy obrażenia ciała

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy.

„REPUBLIKA" Łódź 17 kwietnia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 17 kwietnia 1925

Jakie środki prawne

przysługują płatnikom podatku majątkowego?

Ze względu na to, że najdalej do 15 maja 1925 władze podatkowe doręczą płatnikom definitywne nakazy płatnicze podatku majątkowego, pragniemy zaznajomić naszych czytelników ze środkami prawnymi, z których ustawa pozwala im korzystać.

Władze podatkowe w zasadzie muszą się trzymać złożonych przez płatnika zeznań.

Jeżeli chcą od nich odstąpić, muszą wezwać płatnika do udzielenia wyjaśnień.

Jeżeli płatnik we wyznaczonym terminie nie złoży żądanych wyjaśnień (lub o ile na konkretne zarzuty złoży wyjaśnienie niedostateczne) wówczas komisja szacunkowa kieruje się danemi urzędowemi, jakiemi rozporządza.

Można żądać od płatnika wyjaśnień, uzupełnień i dowodów pisemnych lub ustnych, oraz przedłożenia ksiąg handlowych i gospodarczych, a płatnik obowiązany jest temu zadość uczynić, tak odnośnie do siebie lub jako świadek lub znawca odnośnie do innych osób. Bliskich krewnych nie wolno zmuszać do zeznań.

Od nakazu płatniczego podatku przysługuje prawo odwołania do komisji odwoławczej w ciągu dni 30 od dnia następnego po doręczeniu i to za pośrednictwem tej władzy, która wydała nakaz. Dla celow odwołania, może płatnik żądać, aby mu udzielono podstaw wymiaru a wtedy bieg 30-dniowgo okresu przerywa się na czas aż do doręczenia podstaw wymiaru płatnikowi i ten czas przerwy nie wlicza się do 30-dniowego okresu. Ważne jest postanowienie, że w razie wniesienia odwołania spóźnionego tj. po upływie 30-tu dni, może mimo to komisja odwoławcza odwołanie rozpatrzyć, o ile spóźnienie nie wynosi więcej jak 15 dni, a płatnik usprawiedliwi je nieuchronną lub nieprzewidzianą przeszkodą.

Po rozesłaniu nakazów płatniczych wykłada się na 4 tygodnie w lokalu władzy podatkowej, tudzież w magistracie listy płatników z ustalonym majątkiem i wymierzonym podatkiem, a władze te są obowiązane przyjąć do protokołu uwagi osób, które spis przeglądają. Przewodniczącemu komisji szacunkowej przysługuje prawo zgłoszenia sprzeciwu przeciw uchwałom komisji szacunkowej w przeciągu miesiąca po upływie okresu wyłożenia list. Odpis takiego sprzeciwu należy przesłać płatnikowi, który może przeciw niemu wnieść odpowiedź w 14 dniach od dnia następnego po doręczeniu odpisu. Sprzeciw wraz z odpowiedzią zostaje przesłany komisji odwoławczej. Tak wniesienie odwołania, jak i sprzeciwu nie wstrzymuje obowiązku wpłacenia podatku w przepisanych terminach.

Ważne jest następnie postanowienie, że władza podatkowa I instancji, do której wpłynęło odwołanie, może w razie potrzeby przeprowadzić sama jeszcze dodatkowe dochodzenia, zanim prześle akta Komisji odwoławczej. Komisja odwoławcza nie jest związana uchwałami Komisji szacunkowej, nie może jednak także ustalić majątku odmiennie od złożonego zeznania, jeśli nie dano płatnikowi możności udzielenia wyjaśnień. Jeżeli Komisja, rozpatrując jednostronne odwołanie płatnika, przyjdzie do przekonania, że podatek wymierzony jest za nisko, może zwrócić sprawę do pierwszej instancji celem uzupełnienia postępowania wymiarowego. Komisja odwoławcza jest ostatnią instancją dla odwołań i sprzeciwów. Od decyzji tej Komisji przysługuje płatnikom jak i przewodniczącemu Komisji odwoławczej prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a to w terminie 2-miesięcznym, licząc od dnia doręczenia decyzji Komisji odwoławczej.

Z ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym należy, przypomnieć postanowienie, że skarga do Trybunału sama przez się nie wstrzymuje wykonania zaskarżonej decyzji; skarżący płatnik może jednak zwrócić się do władzy podatkowej o wstrzymanie wykonania, a władza winna żądaniu temu zadość uczynić jeżeli względy publiczne nie stoją na przeszkodzie, a skarżący mógłby w razie wykonania ponieść szkodę niepowetowaną. Wstrzymaniem wykonania zarządza Komisja odwoławcza. W razie przewlekania załatwienia tego wniosku, lub w razie odmownego załatwienia, władny jest Najwyższy Trybunał Administracyjny na wniosek płatnika sam zarządzić wstrzymanie wykonania zarządzenia, lub orzeczenia.

Zmiany, które zachodzą w ciągu okresu wymiarowego wartości majątku, nie wpływają na zmniejszenie lub zwiększenie uskutecznionego wymiaru podatku. Jeżeli wskutek pożaru lub innych nadzwyczajnych wydarzeń nastąpi całkowite zniszczenie majątku, albo jeżeli wartość majątku z tego powodu ulegnie zmniejszeniu przynajmniej o jedną piątą, na prośbę płatnika, którą tenże musi wnieść w przeciągu 60 dni od wypadku, Izba skarbowa całkowicie lub częściowo umorzy podatek.

Wiadomości gospodarcze.

DYSKONTO PRYWATNE W ŁODZI 4 — 5 PROCENT.

Dyskonto prywatne w Łodzi utrzymuje się w dalszym ciągu na poziomie 4 — 5 procent miesięcznie za materjał pierwszorzędny.

Materjału dyskontowego jest bardzo dużo.

CISZA NA RYNKU WŁÓKIENNICZYM

Na rynku towarów włókienniczych panowała w tygodniu bieżącym cisza.

Jedynie we wtorek dokonano szeregu tranzakcji z kupcami warszawskiemi, którzy zakupywali letnie towary bawełniane.

Tranzakcje dokonywano przy 20 — 25-o procentowem pokryciu gotówkowem i wekslowem do 60 dni.

SYBERJA NIE CHCE DOSTARCZAĆ ZBOŻA DO MOSKWY.

Na ogólnem zebraniu państwowych i prywatnych producentów zboża na Syberji, które miało miejsce niedawno w Omsku, postanowiono stanowczo odmówić żądaniu Moskwy dostarczenia na 1 maja 7,000,000 pudów zboża, gdyż na Syberji obecnie odczuwa się już w wielu okręgach kompletny brak zboża.

NOWA POLITYKA EKONOMICZNA.

Moskwa, 16 kwietnia.

Komisarjat ludowy skarbu ogłosił dekret, na mocy którego sprzedaż wyrobów własnego gospodarstwa przez właścian zwolniono od wszelkiego opodatkowania. Jest to wielkie ustępstwo poczynione przez bolszewików na skutek wzmagającego się na wsi rosyjskiej niezadowolenia włościaństwa.

200 MILJONÓW DOLARÓW NA WYTĘPIENIE ALKOHOLU.

Dla kompletnego osuszenia Ameryki kongres amerykański ma wyznaczyć kredyt na 200 miljonów dolarów na wykupienie zapasów trunków, które jakoby w celach lekarskich zostały pozostawione w posiadaniu kupców.

GOTÓWKA

Dolary 5,185
Franki franc. 26,96

CZEKI.

Belgja 26,21
Holandja 207,60
Londyn 24,87 i trzy czwarte
Nowy York jak gotówka
Paryż jak gotówka
Praga 15,44
Szwajcarja 100,46
Wiedeń 73,18
Włochy 21,37 i pół
Sztokholm 140,10
Kopenhaga 96,17 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka złota 81,—
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50,—
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 28,— — 27,75 — 27,90
5 proc obl. m. Warszawy przedwojenne 21,— — 21,50 — 21,35
4 i pół proc obl. m. Warszawy przedwojenne 19,— — 19,25

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7,25 — 7,30
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Polski Bank Handlowy 3,50
Bank Przem. Lwów 0,32
Bank Spółdzielczy 13,25
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 10,50
Zgierz 1,—
Puls 0,45
Spiess 2,05
Wildt 0,24
Elektryczność 2,65 — 2,50
Siła i Światło 0,35
Częstocice 2,05 — 2,10
Gosławice 2,05
Michałów 0,40
Cukier 3,35 — 3,40 — 3,38
Firley 0,54
Węgiel 2,95 — 2,90 — 2,95
Węgiel IV-em 2,75
Nobel 2,37 — 2,38
Cegielski 0,55
Lilpop 0,93 — 0,91 — 0,92
Modrzejów 4,65 — 4,60
Norblin 1,04 — 1,05 — 1.04
Ostrowieckie 6,80 — 6,70 — 6,75
Parowozy 0,67
Rohn i Ziel. 0,65 — 0,70
Rudzki 1,82 — 1,80
Starachowice 2,68 — 2,65 — 2,67
Zieleniewski 11,25
Konopie 0,60
Zawiercie 18,—
Żyrardów 10,50 — 10,25 — 10,50
Borkowski 1,84 — 1,80 — 1,81
Synd. Rolniczy 3,40
Żegluga 0,26
Haberbusch 6,05
Spirytus 1,60

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Notowania złotego polskiego w dniu 16 kwietnia 1925 r. — Za sto złotych:
Nowy Jork 19,25
Zurych 99,75
Praga 652,75
Berlin, wypłaty na Katowice, Warszawę i Poznań 80,47 — 80,87
Berlin gotówka 80,10 — 80,90
Za jeden złoty: Wiedeń czeki 13,620 — 13,670 banknoty 13,550 — 13,650
Londyn za jeden funt szterl. 24,85.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 16 kwietnia.

100 marek Rzeszy 125,361 — 125,989
100 złotych polskich 100,84 — 101,36
Czek na Londyn 25,185 — 25,185
Telegraficzne wypłaty na:
Berlin 125,037 — 125,663
Nowy Jork 525,43 — 528,07
Zurych 101,54 — 102,06
Kopenhagę 97,156 — 97,644
Warszawę 100,79 — 101,33

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16 kwietnia.

Nowy Jork 4,78 i pół
Francja 92,20

Kryzys gospodarczy Kłajpedy.

Upadłości i tysiące bezrobotnych.

Kowno, 16 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Sytuacja gospodarcza na obszarze kłajpedzkim przedstawia się rozpaczliwie. Charakteryzuje to najlepiej liczba upadłości w r. 1924. W ciągu r. ub. przestało istnieć 220 do 230 firm. 24 firmy ogłosiły bankructwo, w tem 5 towarzystw akcyjnych. Szczególnie została dotknięta branża tekstylna i kolonjalna. Przemysł drzewny chyli się ku upadkowi z powodu braku surowca drzewnego. W roku 1912 przywieziono po Niemnie do Kłajpedy 1.096.166 fm. drzewa, w roku 1924 zaledwie 157.566 fm. Wywóz drzewa obrobionego wynosił w r. 1919 — 607.807 fm., w roku 1924 zaś zaledwie 127.000 fm. Z tego względu na 3000 robotników, znajdujących się w Kłajpedzie, pozbawionych jest pracy 1700, z czego przypada większość na robotników drzewnych. 98 proc. robotników drzewnych znajduje się dzisiaj bez zajęcia. Miasto zmuszone jest wydawać znaczne sumy na zapomogi dla bezrobotnych.

Polski bank w Czerniowcach.

Czerniowce, 16 kwietnia.

Powstał tu bank przemysłowo-rolniczy S. A. Kapitał zakładowy tego banku, który jest pierwszą poważną polską instytucją tego rodzaju w Rumunji, wynosi narazie 3.000.000 lei, podzielonych na 6000 akcji po 500 lei. Na czele instytucji stoją najpoważniejsi i najzasłużeńsi mężowie tutejszego społeczeństwa polskiego, działacze społeczni, właściciele dóbr ziemskich i wyżsi urzędnicy. Powołanie do życia tego banku jest początkiem uniezależnienia ekonomicznego i do brobytu oraz skupie kapitału dość licznej kolonji polskiej. Dział towarowy banku ma w szczególności za zadanie kupno i sprzedaż narzędzi rolniczych i nasion.

Szwajcarja 24,76
Niemcy 20,10
Praga 161,37
Warszawa 24,85.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 16 kwietnia.

Londyn 92,44
Nowy Jork 19,32
Belgja 97,25
Włochy 79,25
Szwajcarja 372,75
Praga 57,40
Rumunja 8,65

GIEŁDA NOWOYORSKA.

Nowy Jork, 16 kwietnia.

Londyn za 1 f. szterl. 4,78 pięć ósmych tendecja mocna.
Za 100 jednostek monetarnych:
Paryż 5,20
Praga 2,96 trzy czwarte
Wiedeń i Budapeszt 0,0014
Londyn weksle 60-dniowe 4,745
Londyn weksle na okaziciela 4,78 jed na czwarta.
Montreal 4,79

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 16 kwietnia.

Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 18,000
Wewnątrz kraju 2,000
Do Anglji 15,000
Na kontynent 19,000
Loco 24,65
Październik 24,61—64
Grudzień 24,72 — 75
Styczeń 24,45
Marzec 24,57
Kwiecień 24,33
Maj 24,40 — 41
Lipiec 24,73 — 75
Sierpień 24,81 — 81
Wrzesień 24,81 — 81

Nowy Orlean, 16 kwietnia

Loco 24,60
Lipiec 24,72
Październik 24,31
Grudzień 24,39
Styczeń 24,44
Maj 24,44

Brema, 16 kwietnia.

26,69

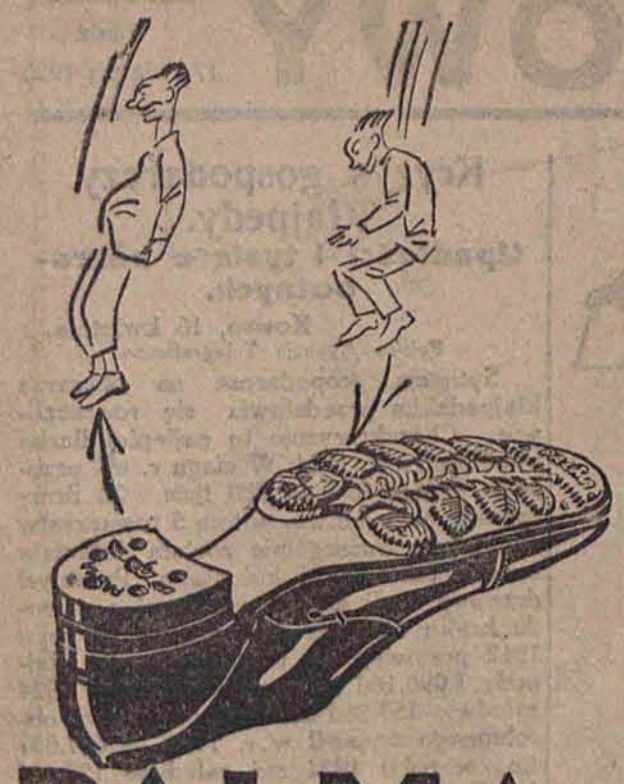

PALMA

OBCASY I ZELÓWKI GUMOWE

WYTRZYMAŁE — ELASTYCZNE — HYGIENICZNE

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch

:: SALA FILHARMONJI ::

Jutro w sobotę o godz. 8.30 w.

GRA

JAQUES

THIBAUD

skrzypek światowej sławy,

Ostatni koncert z cyklu „Mistrzowskich Koncertów"

Bilety w kasie Filharmonji.

Fabryka Tkanin Wzorzystych

A. B. GLIKSMAN w Łodzi

Sp. Akc.

Walne Zgromadzenie

odbędzie się 16 maja 1925 o godz. 8 po poł. w mieszkaniu p. B. Gliksmana, Zielona 17

Porządek dzienny:

1) Przewalutowanie i ustalenie normalnej wartości akcji, 2) sprawozdanie zarządu, 3) zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat oraz podział zysku, 4) wybory i 5) wolne wnioski

Dobry obywatel sadzi

DRZEWKA

silne i pewne, a nabyć je można w Zakładzie Ogrodniczym

Kołaczkowskiego

w Łodzi, ul. Piotrkowska **225.**

Wszelkie nasiona zawsze na składzie.

Dr.

ST. GUTENTAG

Kościuszki 22 (Piotrk. 79)

№ tel. 4003.

Potrzebny!

Pracownik Fryzjerski

do zakładu fryzjerskiego

A. F. i S-ki Bittner

Andrzeja 15.

Potrzebny Technik

ze znajomością obliczeń konstrukcyjnych oferty składać strzynka pocztowa № 100 Łódź.

Pianino

do sprzedania

oglądać można od 11—1 r.

Adres:

Zawadzka 36

m. 20 lew. of. I wej. II piętro.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1925 roku.

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 24 kwietnia 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po południu:

1. Aron Szmul Kapłan, Cegielniana 57, tremo, 2 szafy, otomana, maszyna do szycia.
2. Mordka Mendel Taub, Cegielniana 57, meble.
3. Pol Gustaw, Nawrot 62, kredens i bufet.
4. Abram Rotheztadt, Swerowa 6, meble, kasa ogniotrwała.
5. Gepner Jakób, Piotrkowska 64, 4000 cygar.
6. Braun i Fabrykant, Piotrkowska 83, 50 sztuk towaru.
7. Grzybowska Marja, 6-go Sierpnia 20, 1.000 butelek wódki, 500 butelek likieru, 100 butelek wina, 100 butelek koniaku.
8. Berliner Boruch i Front Szaja, Piotrkowska 73, maszyna do pisania, dwa biurka, prasa do kopjowania, fotel i 4 krzesła, 50 maszyn do szycia rękawiczek.
9. Gurt M., Piotrkowska 59, pianino, meble.
10. Lehman i Dimant, Łąkowa 1, meble, waga, prasa.
11. Szicht i Kahlert, Pańska 87, dwie maszyny dla wyrobu trykotów.
12. Rotberg S. i Abramczyk S., Gdańska 80, warsztat tkacki.
13. Wajsman i Szydłowski, Piotrkowska 56, 20 pełnych sztuk towaru.
14. Reźnik, Głogowski i S-ka, Piotrkowska 29, trzy biurka i stół.
15. P. Szyper i Syn, Zachodnia 68, dwa biurka, maszyna do pisania.
16. Kuperman Samuel, Wólczańska 21, dębowy kredens i pomocnik.
17. Rozenbaum Mordka, Pańska 41, 50 płyt żelaznych do piecy, 50 buksów do kół, 100 sztuk rusztów, 150 fajerek żelaznych.
18. Guterman Izaak, Piotrkowska 53, 6 sztuk towaru.
19. Grinsztajn Iser, Konstantynowska 37, pianino, meble.
20. Baumgarten Icek, Andrzeja 48, meble.
21. Erig Wanda, Andrzeja 2, maszyna do szycia i meble.
22. Kleiman A. i Szpanbok i S-ka, Piotrkowska 64, urządz. sklepu i 4 biurka.
23. Rogoziński Moszek, Baharjer Moryc i Spirytus Jakób, Cegielniana 39, umeblowanie miaszkania z 4 pokoi.
24. Brysk M. L., Dzielna 42. 2 sztuki pluszu.
25. Frenkiel i Domanowicz, Cegielniana 55, umeblowanie mieszkania
26. Harkawi, Korhman i S-ka, Piotrkowska 44, 40 sztuk barchanu
27. Majer Lew, Traugutta 8, kredens.
28. Berman Mordka, Przejazd 58, dwie maszyny tkackie
29. Auerbach B-cia, Piotrkowska 38, 25 sztuk towaru.
30. Warchiwker Boruch, Piotrkowska 59, szafa, kredens, otomana, lustro.
31. Pilicer Mendel, Sienkiewicza 61, kredens i szafa.
32. Pol Alfons, Nawrot 36, otomana, biurko, szafa z lustrami, stół i 4 krzesła.
33. Margulies W., Piotrkowska 80, meble i kasa ogniotrwała.
34. Calel Bencjan, Piotrkowska 82, meble.
35. Rafałowicz i Ropowski, Piotrkowska 52, 10 sztuk towaru.
36. Najman i Wajland, Piotrkowska 34, 50 mtr. towaru.
37. Sieroszewski Maurycy, Przejazd 30, meble.
38. Goldkorn M., Piotrkowska 6, meble.
39. Rajchman, Cygler i Lichtenstein, Południowa 25, 15 sztuk towaru.
40. Kihn i Lindner, Pomorska 39, meble i 200 klg. odpadków.
41. Edelstein i Borman, Kilińskiego 20, meble.
42. Margulies i Wallman, Pomorska 75, maszyna do szycia, kasa ogniotrwała i kasetka, biurko i 3 szafki.
43. Degenszajn B., Wschodnia 34, meble i kasa ogniotrwała.
44. Kupfer B., Piotrkowska 21, 5 sztuk towaru.
45. Kenigsberg P., Zachodnia 34, lustro, kanapa, 15 par bucików.
46. Rozenblatt Szmul Icek, Piotrkowska 24, 20 par bucików.
47. Basin R., Konstantynowska 58, kasa ogniotrwała.
48. Frenkiel H., Południowa 2, 20 sztuk towaru.
49. Melpers Zelik, Kamienna 7, meble.
50. Aronowicz E. i Farnhajn Szaja, Południowa 15, meble, maszyna do szycia
51. Rożański Abram, Zawadzka 44, pianino.
52. Tauman Maurycy, Kamienna 11, meble i pianino.
53. Sura z Rozenbaumów Ejbuszyc i Arje Ejbuszyc, Zawadzka 40, kasa ogniotrwała i meble.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:
(—) Podmunicki.

Auxilium Academicum Judaicum

Oddział w Łodzi, Zielona 6.

Dnia 17|4 b. r. odbędzie się

zebranie informacyjne

dla akademików w lokalu Stowarzyszenia Wojażerów, Sienkiewicza 3|5 o godz. 5-ej popołud.

Uprasza się akademików - Łodzian o liczne stawienie się.

Auxilium Academicum Judaicum
Oddział w Łodzi.

707

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Dr.

H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r od 4 i pół do 8 w.

Poszukiwany

wyłącznie zdolny i energiczny

Majster Farbiarski

który w farbowaniu wyrobów pończoszniczych gruntownie obznajmionym jest i który w dziedzinie tej już pracował.

Łask. oferty wraz z referencjami oraz honorarjum sub. „Fachowiec" skierować do admin. „Republiki". 711—8

Poszukuję

pokój z kuchnią

w śródmieściu.

Oferty sub. „Mieszkanie" do „Republiki"

LOKAL w ogrodzie o 7 duż. okien wraz 2 pok. i kuch. na biuro ew. stowarzysz. zaraz do wynajęcia Nawrot 36 t. 26-04

Dr. med.

R. SOMMER

przyjm. od 8—1 i 6—8 panie od 10—11 i 5—6

Chor skórne dróg mocz. kobiece

ul 6 Sierpnia (Benedykta) 16

Dr. W.

Łagunowski

Gdańska 42 (Długa).

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 do 2| 5—8.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Z powodu wyjazdu do sprzedania skręcalnia z motorem w ruchu na dogodnych warunkach w centrum miasta, Oferty sub. „G. W." 674—3

Hurtowa sprzedaż maszym do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 444 15

Bryczka w dobrym stanie na kołach gumowych okazyjnie do sprzedania Leszna 35. 645-3

Palta karakułowe i futro lyry z wydrowym kołnierzem sprzedam tanio Cegielniana 12 Gliksman. 715-3

Rower damski Welt Rad bardzo mało używany sprzedam o 40 proc. taniej. Leszno 56, m. 1.

Fotel dentystyczny, tumbę, rekaw, kocioł do wody, stolik ze szklaną płytą, biurko z fotelem kozetkę, szafę, do książek sprzedam tanio Cegielniana 12, Gliksman. 714—3

Lokale.

Panienki dwie, biuralistki poszukują pokoju umeblowanego przy rodzinie. Oferty pod „Panienki". 626-2

Kawaler poszukuje pokoju z niekrępującem wejściem w okolicy ul. Cegielnianej, łaskawe oferty pod 70 695—2

Do wynajęcia mieszkanie 3 pokojowe z meblami, lub bez Zgłoszenia „325".

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią i wygodami na Nowomiejskiej przy Placu Wolności do odstąpienia. Oferty sub „Dobry punkt" do administracji Republiki. 713-4

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Skwerowa 6 m. 15.

Nauka i wychow

Buchalterji (księgowości) wyuczają listownie, Kursa Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów. 678—30

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N.-Cegielniana 12 m. 4, od 3—5 pop. 227-4

Wzamian francuskiego nauczę hebrajskiego lub polskiego. Oferty „Solide" do „Republiki" 710—2

Angielskiego lekcji i konwersacji udzielam. 5—8; Piotrkowska 81 m. 17. 673—2

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 14. 630-10

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty do „Republiki" pod „Zdolna".

Egzystencję. Emigranci lub zamieszkali w kraju chcąc mieć możność zarobkować, powinni się nauczyć solidnego fachu, którego wyuczam w ciągu 2-ch miesięcy za zł. 150. Łaskawe zgłoszenia proszę złożyć w Adm. pisma pod „Egzystencje".

Zginął pies rzarny rasy doberman, odprowadzić za wynagrodzeniem: Andrzeja 28, apteka; nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 660

Zagubione dokument

Ratner Chaim zagubił zaświadczenie o zgłoszenie się do rejestracji wojskowej z roku 1920 wydane przez Komisarjat Rządu na m. Łódź. 639-3

Wiera Alper zagubiła dowód osobisty wydany w r. 1922 w starostwie Słonima, województwa Nowogrodzkiego. 716—3

Rozalja Szklaruk zgubiła bilet jazdy wyd. przez K. E. Ł.

Zaginęła legitymacja na imię Leopold Łodygowski wydana w 4 dzielnicy za nr. 2375 - książka obrachunkowa. Leopold Łodygowskif zamieszkały Rokicińska 37. 606—1

5 do 6-ciu POKOI

z wygodami poszukuję. Oferty do „Republiki" sub „M. L. 1000".

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

ep ublika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Z a wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Członkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.